

Wyrok: pięć lat więzienia dla ochroniarza za pobicie na śmierć w Lubaniu str. 3



Odnowiony sarkofag z XVII w. ze szczątkami burmistrza atrakcją muzeum str. 2

Wrocławska fundacja staje w obronie szczurów. Promuje ciekawy raport str. 5



PRAWO MIESZKAŃCY KOZANOWA SĄ ZBULWERSOWANI

Atak agresywnych psów na czterolatka

Aneta Kolesińska
Wrocław

Wrocławianie pytali, czy musi dojść do tragedii, by coś zmieniło się na ich osiedlu. Policja zamierza w końcu odebrać agresywne psy właściciele.

Na wrocławskim Kozanowie, szczególnie w rejonach ulic Gołężyckiej, Dzielnej i Modrej, mieszkańcy wciąż zmagają się z niebezpiecznymi psami, które biegają bez żadnej kontroli. W styczniu „Gazeta Wrocławska” informowała o pogryzieniu starszej kobiety. Tym razem ich ofiarą padło czterolatne dziecko.

- Psy zaatakowały mojego wnuka. Dostał zastrzyk i antybiotyki w szpitalu - pisze pani Maria, która poinformowała o incydencie w mediach społecznościowych.



Biegające luzem psy atakują ludzi bez żadnego powodu. I to od kilku lat

Wielu mieszkańców dobrze zna sprawę. Wiele osób widziało, jak właścicielka wyprowadza zwierzęta bez smyczy i kagańców. Psy biegające luzem często atakowały przechodniów zupełnie bez powodu.

Jednym z incydentów, który opisaliśmy w styczniu, było pogryzienie emerytki. Jak relacjonowała jej synowa, właścicielka psów nie zareagowała, gdy zwierzę rzuciło się na kobietę od tyłu.

- Szła w zupełnie przeciwnym kierunku niż pies. Nagle złapał ją za łydkę i szarpał ciało - mówiła nam pani Magdalena.

I opowiadała zbulwersowana: - Bezszykownie nawoływała tę kobietę, żeby coś zrobiła z psami, żeby zainterweniowała. Teściowa przybiegła do domu przerażona, z krwawiącą łydką.

Czytaj dalej - str. 4

Przedsiębiorcy z Gądowa mają dość szlabanów, bo uciekają im klienci

Remigiusz Biały
Wrocław

Właściciele firm z Bulwaru Ikara we Wrocławiu mówią o stratach w związku z tym, że osiedle stało się niedostępne dla ich klientów.

Jeszcze do niedawna, jak podkreślają przedsiębiorcy, osiedle Gądów Mały było miejscem łatwo dostępnym, z rozwiniętą siecią usług: od przychodni i gastronomii po drobny handel. Dziś sytuacja wygląda inaczej. - Klient przyjeżdża, widzi szlaban i za-

wraca. To jest moment, w którym go tracimy. My po prostu nie chcemy szlabanów - mówią zgodnie przedsiębiorcy, którzy prowadzą tam swoje firmy.

Wszystko przez zamknięcie wjazdu na teren osiedla od strony Bulwaru Ikara. Sądowy spór o ten szlaban toczy także spółdzielnia mieszkaniowa z ratuszem, ponieważ jest to dojazd od Szkoły Podstawowej nr 118.

- To nie jest tylko problem przedsiębiorców. To uderza także w mieszkańców, pacjentów, w dostęp do usług. Mieliśmy sytuacje, że karetki nie mo-

gły podjechać, a ratownicy musieli biec z noszami, kiedy liczył się sekundy - mówi tamtejszy optyk.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piast” nie zamierza wycofywać się z decyzji o montażu szlabanów. Jak podkreśla prezes Anna Kondrasiuk, to efekt wieloletnich skarg mieszkańców i potrzeby ograniczenia ruchu tranzytowego pomiędzy ulicami: Drzewieckiego i Horbaczewskiego.

- Był bardzo silny ruch, kierowcy robili sobie tranzyt przez osiedle - mówi Anna Kondrasiuk.

Czytaj str. 7



LEKKOATLETYKA

Jakub Szymański, złoty medalista str. 20

Krótszy czas pracy. Jakie efekty przyniósł program na Dolnym Śląsku? str. 6

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Dodatkowe obowiązki dla firm i ryzyko wysokich kar finansowych
- Ceny prądu niszczą polski przemysł. Fala ucieczek firm jest nieuchronna

Tadeusz Płatek
publicysta



SEKTY, SZATAN, METALOWCY...

W latach 90. byłem chłopcem z dobrego domu, więc musiałem być grzeczny. Nie było mi dane dołączyć do żadnej grupy po szkole, miałem wracać do domu i ćwiczyć na znienawidzonych skrzypcach. Co tydzień natomiast dowiadywałem się podczas homilii o przeróżnych zagrożeniach, które się na mnie czają. Katolicy duchowni byli szczególnie przerażeni nową rzeczywistością.

Po pierwsze - satanic panic. Nikt nigdy satanistów nie widział, słyszeli natomiast wszyscy. Nie było tygodnia, żeby ktoś w lesie nie znalazł podobno satanistycznych ołtarzy, na których bez wątpienia dokonywano rytualnych mordów, może nie od razu dzieci, ale na pewno czarnych kotów. Kocięta w tym kolorze miały przerabane. Będąc nieświadomym symbolem diabła same miały być dla siebie ofiarą, co oczywiście żadnego sensu nie miało. Uwodzicielska była wszelako cała satanistyczna dekoracja - pentagramy, trzy szóstki i muzyka metalowa, co do której nikt nie miał wątpliwości, że pochodzi i od wieków rozbrzmiewa w piekle, dźwiękowo przedstawianym jako miejsce nie tylko gorące, ale i dość nerwowe. Był nawet taki żart: „Dlaczego gitarzyści zespołów metalowych tak szybko grają? Bo gdzie się człowiek spieszy tam się diabeł cieszy”.

Po drugie - sekty. Krajobraz paniki moralnej uzupełniały bliżej nieokreślone, zorganizowane grupy, dużo mniejsze od prawdziwego naszego polskiego kościoła, wyglądające przy tym mniej lub bardziej groźnie. Lekcje religii były w latach 90. seansem strachu, opisującym jak sekciarze podstępnie kuszą, a następnie zniewalają i Bóg wie co jeszcze robią z dziećmi. Kuszenie, ostrzegano, mogło przy tym wyglądać z pozoru niewinnie, jak granie na bębenu, degustacja darmowych potraw wegetariańskich, czy śpiewanie „hare krysna, hare rama”. Bez wątpienia prowadziło wprost do piekielnego kotła, gdzie, jak już ustaliliśmy, muzyczka bardziej była nerwowa. Jeden z moich wyświęconych katechetów tak się zagalopował, że zaczął opowiadać, jak sekciarze porwują młodzież w drodze do szkoły czarną wołgą (takim ruskim ubeckim samochodem). Dwa systemy polityczne mu się pokicały, ale efekt był niezły, bo przez tydzień cała klasa bała się wychodzić z domu. A do szkoły to już zwłaszcza.

”

Kiedy ucichną strzały, będziemy mogli wiele zrobić, łącznie z otwarciem szlaków morskich i utrzymaniem ich w stanie drożności

Friedrich Merz, kanclerz Niemiec o sytuacji na Bliskim Wschodzie

Sarkofag ze szczątkami burmistrza atrakcją Lubania

Michał Perzanowski
Wrocław/Lubania

Wkrótce do Lubania powróci miedziany sarkofag, będący sensacją archeologiczną ostatnich lat w naszym regionie.

Do odkrycia doszło 28 października 2024 roku w Lubaniu, podczas badań archeologicznych prowadzonych w rejonie Wieży Trynitarzkiej. Archeolodzy natrafili tam na miedziany sarkofag z XVII wieku, zawierający szczątki Johanna Wincklera, burmistrza i syndyka. - Znaleździśmy go jako jedno z najcenniejszych w historii współczesnych badań - podkreśla Daniel Gibski, Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Po wydobywaniu sarkofagu szczątki burmistrza zostały potraktowane z należytym szacunkiem. Złożono je w drewnianej trumnie i pochowano na miejscowym cmentarzu w Lubaniu. Wzięli w niej udział duchowni różnych wyznań: pastor parafii ewangelicko-augsburskiej ks.



Odnaleziony sarkofag trafił w ręce specjalistów

Cezary Królewicz, biskup Walde-mar Pytel oraz proboszcz katolickiej parafii Świętej Trójcy ks. Artur Węgieł. Rok później, w październiku 2025 roku, na grobie ustawiono płytę z inskrypcją.

Sam sarkofag trafił do specjalistów z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Prace konserwatorskie prowadzono pod kierunkiem Macieja Malczewskiego - wykładowcy i konserwatora dzieł sztuki. Zakończyły się one na początku stycznia 2026 roku.

- Zablockowane zostały wszystkie procesy niszczące. Lu-

dzie, którzy się tym zajmowali są bardzo zadowoleni z efektów. Ja również, bo mamy obiekt w zasadzie w takim stanie, w jakim powstał w XVII wieku. Oczywiście jest ten czas z kilkuset lat, kiedy on niszczał, ale to też jest jego historia. Dlatego nie chciałem otrzymać z powrotem „nówki”, bo kopię można zawsze zrobić i postawić obok. Natomiast mamy rzecz unikatową na skalę kraju i wiem, że jest to w chwili obecnej najcenniejszy zabytek w naszych zbiorach - mówi Łukasz Tekiel, dyrektor

Muzeum Regionalnego w Lubaniu.

W doskonałym stanie zachowane są pozłocenia i kilka elementów sarkofagu. Wiadomo, że będą one podmalowane na nowo, choć w zdecydowanej większości obiekt będzie zachowany w oryginalnej formie.

Po zakończeniu prac sarkofag wraca do Lubania. Wkrótce będzie można go zobaczyć w Muzeum Regionalnym, gdzie stanie się jednym z najważniejszych eksponatów.

Jarmark Świętojański w centrum Wrocławia zaplanowano od 22 maja do 28 czerwca

Konrad Bałajewicz
Wrocław

Budki z rękodziełem, ozdobami czy biżuterią pojawią się w Rynku na placu wokół przegierza, a także na ul. Oławskiej i Świdnickiej. Będzie inaczej, bo trwa właśnie akcja sadzenia drzew.

Motywy przewodnim wydarzenia pozostaje Noc Świętojańska. To dawne święto związane z najkrótszą nocą w roku, pełne symboliki ognia, wody i natury. Klimat jarmarku ma nawiązywać do Nocy Świętojańskiej i być widoczny w dekoracjach oraz wydarzeniach.

Na Rynku przed przegierzem, na ulicy Świdnickiej i ulicy Oławskiej we Wrocławiu łącznie stanie około 80 drewnianych domków oferujących wyroby rzemieślnicze, regio-



W ubiegłym roku jarmark cieszył się sporym zainteresowaniem

nalne przysmaki, ozdoby oraz rękodzieła artystyczne. Znajdziemy tam m.in.: ceramikę, tekstylia, zabawki, świece, wyroby ze skóry czy drewna.

Jarmark to także gastronomia. Wśród propozycji znajdują się m.in. węgierskie kolacze, tu-

recka chałwa, włoskie oliwki, portugalskie wypieki, regionalne sery, miody oraz desery. Dodatkowo odwiedzający będą mogli uczestniczyć w warsztatach zaplatania wianków. Mogą wziąć w nich udział osoby uczące się i profesjonaliści.

W tym roku organizatorzy zapowiadają kilka nowości. Jedną z nich są kameralne koncerty, które mają urozmaicić jarmark. Pojawi się też nowe zaaranżowane strefy wypoczynku, tzw. „świętojańskie plaże” z piaskiem i leżakami. Nie zabraknie również fotobudek do robienia pamiątkowych zdjęć.

Jarmark Świętojański rozpocznie się 22 maja, będzie czynny codziennie od godz. 10 przez ponad miesiąc.

Do tej pory ma zakończyć się zazielenianie Rynku. Przypomnijmy, że docelowo pojawi się 69 drzew oraz setki mniejszych roślin. Wśród nich znajdują się: 23 wiązy New Horizon, 25 klonów polnych Huibers Elegant, 21 robinii akacjowych Unifoliola. Oprócz drzew zaplanowano także 132 krzewy ostrokrzewu oraz 900 sadzonek barwinka pospolitego.

nasz REGION

CHOJNÓW

Bus jadący w kierunku granicy wypadł z drogi i dachował. Do wypadku doszło w sobotę ok. godz. 19 na autostradzie w pobliżu węzła Chojnów. Pojazd uszkodził barierę ochronną. Kierowca nie miał poważniejszych obrażeń.

LEGNICA

Ponad 300 tysięcy złotych stracił mieszkaniec Legnicy. Padł on ofiarą oszustwa „na inwestycję”. Sprawcy ze wschodnim akcentem przekonywali mężczyznę o wysokich zyskach. Łatwowierny mężczyzna wziął nawet kredyt.



WROCŁAW

Tłumy wrocławian pojawiły się na pikniku na pl. Solnym. W niedzielę zorganizowano tam imprezę z okazji Światowego Dnia Wody. Dla dzieci były gry i zabawy, dla dorosłych - konkursy. Promowano też picie wody z kranu.

FOT. REMIGIUSZ BIAŁY

Wyrok: pięć lat więzienia za pobicie na śmierć

Karolina Kwiatek
Alina Gierak

Ten wyrok jest niedopuszczalny - mówią rodzice Tomasa M., który zmarł po pobiciu przez ochroniarza klubu Paradise w Lubaniu. 32-latek osierocił dwójkę dzieci.

Wyrok zapadł w czwartek (18 marca) w Sądzie Okręgowym w Jeleniej Górze. Jak informuje nas sędzia Tomasz Skowron, rzecznik prasowy tej instytucji, ochroniarz został skazany na 5 lat pozbawienia wolności. Jak tłumaczy, taki wyrok wynika wprost z okoliczności.

Obrona konieczna

Sąd wziął pod uwagę, że Przemysław J. miał działać w warunkach obrony koniecznej, jednak, zdaniem wy-

miaru sprawiedliwości, ochroniarz znacznie je przekroczył i to za to został ukarany.

- Dodatkowo sąd przyznał odszkodowanie członkom rodziny zmarłego. Łącznie jest to około 190 tys. zł. - przekazuje sędzia Tomasz Skowron, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze.

Okazuje się jednak, że taki wyrok mija się z oczekiwaniami rodziny zmarłego 32-latka. W rozmowie z Super Expressem padły mocne słowa. Pani Beata, matka zmarłego, powiedziała, że już nie wierzy w sprawiedliwość. Jej zdaniem wyrok jest niedopuszczalny i jako rodzina zamierzają się od niego odwołać.

Szukali świadków

Pierwsze doniesienia o wydarzeniach z nocy z 16 na 17



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Rodzice Tomka uważają, że wyrok na sprawcę śmierci ich syna jest zbyt niski

października 2021 roku były zdawkowe.

Początkowo wiedzieliśmy jedynie, że dwóch mężczyzn pobiło się pod Paradise Club

w Lubaniu. Finał tej potyczki okazał się tragiczny. 32-letni mężczyzna otrzymał dwa ciosy w głowę. Zmarł w szpitalu.

Dziewięć miesięcy później naszej reporterce udało się skontaktować z rodzicami Tomasa M. Wówczas było już wiadomo, kto zadał śmiertelne ciosy ich synowi. Ochroniarz Przemysław J. nie przeżywał już nawet w areszcie. Rodzina wciąż szukała świadków.

- Była impreza, był alkohol. Wiemy natomiast, że nie było narkotyków, a kolega syna po prostu za dużo wypił. Tomek chciał mu pomóc... I wtedy stracił życie - mówiła nam wówczas pani Beata, matka nieżyjącego mężczyzny.

Dwa ciosy w głowę

Zdaniem rodziny, 32-latek odprowadzał kolegę do samochodu. Wtedy doszło do przepychanki z ochroniarzem. Monitoring uchwycił mo-

ment, w którym ochroniarz zadał cios. Tomasz M. podniósł się, a później osunął na ziemię. Zmarł po 20 minutach, gdy był już w szpitalu.

Dlaczego sąd uznał, że ochroniarz się bronił? Jeden ze świadków powiedział podczas procesu, że to Tomasz M. uderzył jako pierwszy. Przemysław J. odpowiedział dwoma ciosami w głowę. Tej nocy był pod wpływem środków odurzających.

Wyrok nie jest prawomocny. Prokurator złożył wniosek o uzasadnienie tego orzeczenia na piśmie. Po zapoznaniu się z jego treścią, podejmie decyzję, co do zaskarżenia wyroku, do Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu - informuje Ewa Węglarowicz-Markowska, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Jeleniej Górze.

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011497103

ORLEN szuka stażystów i praktykantów. Ruszyła rekrutacja

Program stażowy oraz płatne praktyki w ORLENIE to doskonała okazja dla studentów i absolwentów, by zdobyć pierwsze doświadczenie zawodowe, pracować przy realnych projektach i rozwijać się pod okiem ekspertów. Dla wielu młodych osób to początek zawodowej drogi - szansa na sprawdzenie wiedzy w praktyce i poznanie organizacji „od środka”. Sprawdź, jak wziąć udział w rekrutacji.

Staż „Kierunek ORLEN”

„Kierunek ORLEN” to sześć miesięcy intensywnego rozwoju i udziału w różnorodnych projektach biznesowych realizowanych w ORLENIE. **O staż mogą ubiegać się studenci ostatnich lat studiów, absolwenci, a także osoby myślące o zmianie ścieżki zawodowej.** Poszukiwani są kandydaci, którzy potrafią przełożyć wiedzę akademicką na praktykę biznesową i aktywnie szukają nowych rozwiązań. ORLEN oferuje ponad 75 staży w 12 miastach. Możliwości rozwoju zapewniają zarówno struktury firmy, jak i 16 spółek z Grupy ORLEN, m.in.: ORLEN Neptun, ORLEN Aviation, ORLEN Południe, ORLEN EKO, ORLEN Laboratorium, ORLEN Paliwa, ORLEN CUK oraz ORLEN Serwis.

Płatne wakacyjne praktyki w ORLENIE

„Program Płatnych Praktyk” to trzymiesięczna, wakacyjna propozycja zdobycia doświadczenia w obszarze

produkcji oraz w Centrum Badawczo-Rozwojowym ORLENU w Płocku. W ramach praktyk uczestnikom powierzone zostaną zadania techniczne w realnych warunkach produkcyjnych. **O możliwość odbycia praktyki mogą starać się studenci ostatnich lat i absolwenci kierunków technicznych lub inżynierskich.**

Warto podkreślić, że zarówno stażyści, jak i praktykanci, będą wspierani przez indywidualnych opiekunów. **Za realizację staży i praktyk studentom oraz absolwentom wypłacane będzie comiesięczne wynagrodzenie.**

Od stażu i praktyk po kolejne szczeble kariery

- Na co dzień pracuję zmianowo, więc początkowo praktyki, a teraz moja praca na stanowisku Młodsze Operatory Procesów Produkcyjnych, dały mi możliwość połączenia kariery ze studiami dziennymi i to w innym mieście - mówi Wiktor Bruchajzer, który zaczął swoją



przygodę w ORLENIE od Programu Płatnych Praktyk. - Przez pół roku byłam stażystką w Dziale ds. Technologii i Jakości Gazu w spółce ORLEN Paliwa. Analizowałam jakość gazu LPG - na każdym etapie łańcucha logistycznego. Dziś pracuję w Centrum Modelowania i Analiz Technologicznych w ORLENIE.

Zajmuję się analizami, które pomagają usprawnić pracę instalacji - od strony technologii i biznesu. Staż dał mi też coś bardzo ważnego - przestrzeń do sprawdzenia siebie i świadomego wyboru dalszej drogi - mówi Natalia Wilczyńska, która swoją ścieżkę kariery rozpoczęła od programu stażowego Kierunek ORLEN.

Dlaczego warto zdecydować się na staż lub praktyki w ORLENIE?

Staż to niepowtarzalna szansa na realizację ciekawych zadań biznesowych, szkolenia merytoryczne oraz te wzmacniające kompetencje miękkie. Niepodważalnym atutem staży w ORLENIE jest dostęp do specjalistycz-

nej wiedzy, zaawansowanych technologii oraz pracy przy innowacyjnych projektach, często niedostępnych w innych firmach.

Kolejnym ważnym aspektem programu „Kierunek ORLEN” jest wspólna integracja w ramach społeczności ambasadorskiej. Staże to najlepsza droga do kontynuacji swojej kariery zawodowej w ORLENIE. Jak pokazują statystyki, **70% stażystów-absolwentów każdego roku podejmuje pracę w ORLENIE i Spółkach Grupy.**

Jak się zgłosić?

Zainteresowani stażami w ramach Kierunku ORLEN mogą aplikować na kilka wybranych ogłoszeń, wysyłając CV oraz rozwiązanie zadania rekrutacyjnego. W Programie Płatnych Praktyk wymagane jest wyłączenie CV. Aplikowanie jest bardzo proste, wystarczy wejść na stronę [orklen.pl/](https://www.orklen.pl/) kariaera. Rekrutacja do obu programów trwa do 19 kwietnia.

Agresywne psy zaatakowały 4-latka. Nic się nie da zrobić?

Aneta Kolesińska
Wrocław

Właścicielka psów od lat nie reaguje na uwagi i próby o wyprowadzanie zwierząt na smyczy.

Dokończenie ze str. 1

Do pierwszych ataków doszło w 2019 r. (cztery zgłoszenia). Dwa lata później policja skierowała do prokuratury akt oskarżenia przeciwko właścicielce psów. Na mocy wyroku odebrano jej owczarka. Kolejny akt oskarżenia pojawił się w grudniu 2025 r., zaś już w styczniu jej psy zaatakowały dotkliwie dwie osoby przy Dzielnej 1 i Gołężyckiej. Obie sprawy zakończyły się skierowaniem wobec właścicielki wniosku o ukaranie do sądu.

- Warto podkreślić, że w przypadku tych przestępstw, z uwagi na powtarzalność ze strony oskarżonej, prokuratura objęła ponownie trybem ścigania z urzędu czyny, które są ścigane z oskarżenia prywatnego. Mieszkańcy mogą każdorazowo informować policję oraz

straż miejską o agresywnym zachowaniu zwierząt lub o przypadkach niewłaściwej opieki nad nimi. Każde takie zgłoszenie jest traktowane poważnie i stanowi podstawę do podjęcia odpowiednich działań przez służby - informuje asp.szt. Anna Nicer z Komendy Miejskiej Policji we Wrocławiu.

Mieszkańcy pytają, czy musi dojść do tragedii, by coś zmieniło się na ich osiedlu. Ponieważ kobieta uchyla się od odpowiedzialności i ignoruje wszelkie nakazy służb, policja zamierza interwencyjnie odebrać jej psy w asyście lekarza weterynarii.

- Policjanci są w stałym kontakcie z organizacjami działającymi na rzecz zwierząt oraz z Powiatowym Inspektorem Weterynarii w celu odebrania psów ich właścicielce. Tego rodzaju decyzja ma jednak charakter tymczasowy i każdorazowo musi zostać zatwierdzona przez władze miasta, a w dalszej kolejności odpowiednim orzeczeniem sądu - dodaje asp. szt. Anna Nicer.

Jarosław Jakubczak
Konrad Bałajewicz

W ostatnich dniach ulica zamieniła się w ruchliwą trasę, ponieważ prowadzi nią objazd remontowanej Żernickiej. Mieszkańcy alarmowali, że stała się niebezpieczna, zwłaszcza dla dzieci.

Po rozpoczęciu 14 marca remontu jezdni ulicy Żernickiej i zmianach w organizacji ruchu ulica Rumiankowa zyskała pierwszeństwo przejazdu. Przejęła dużą część samochodów, ale także ruch tranzytowy. Problem w tym, że nie jest do tego przystosowana.

„Codziennie odprowadzam moje 8-letnie dziecko do szkoły i obserwuję, jak ogromnym wyzwaniem jest bezpieczne przekroczenie ulicy. Kierowcy, korzystając z objazdu, często poruszają się z nadmierną prędkością, a brak infrastruktury dla pieszych stwarza realne zagrożenie wypadkiem” - napisała do redakcji „Gazety Wrocławskiej” Joanna Grzesiuk-Stan-gret, mieszkanka Żernik.



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Rumiankowa stała się objazdem dla remontowanej Żernickiej i mieszkańcy narzekają na duży ruch

Mieszkanka podkreśla, że problem narastał od lat, ale obecna sytuacja go spotęgowała. - Problem bezpieczeństwa dotyczy odcinka od Autostradowej Obwodnicy Wrocławia do skrzyżowania z ul. Zagłoby - tłumaczy pani Joanna i dodaje, że mimo zatwierdzonego już w 2023 roku projektu organizacji ruchu, do dziś nie zamontowano dwóch progów zwalniających na odcinku między

ul. Płaską a ul. Komeńskiego.

Podczas wizyty na miejscu potwierdziliśmy, że ruch na ul. Rumiankowej jest intensywny. Na odcinku w pobliżu szkoły, gdzie znajdują się progi zwalniające, kierowcy rzeczywiście zwalniają. Jednak bliżej wiaduktu Autostradowej Obwodnicy Wrocławia progów już nie ma. I tam prędkości są wyraźnie wyższe.

Po naszych pytaniach magistrat zareagował niezwykle szybko. Jak wyjaśnia Joanna Urbańska-Jaworska z Biura Prasowego Urzędu Miejskiego, nadanie pierwszeństwa ul. Rumiankowej wynika z faktu, że podczas remontu w kierunku centrum kursuje nią komunikacja zbiorowa.

Urząd podkreśla, że obowiązuje tam strefa ograniczenia prędkości do 30 km/h, a w rejonie szkoły funkcjonują przejścia dla pieszych. Zapowiada jednak dodatkowe działania.

- Wystąpimy do policji o kontrolę prędkości na ulicy Rumiankowej oraz Straży Miejskiej Wrocławia o nadzór nad szkolnym przejściem dla pieszych - zapewnia Joanna Urbańska-Jaworska.

Oprócz dodatkowych kontroli, w rejonie ul. Rumiankowej 9 (skrzyżowania ulic Komeńskiego i Rumiankowej) ma powstać tymczasowe, podwyższone przejście dla pieszych. Miasto wyjaśnia, że w maju lub czerwcu będą zamontowane nowe progi zwalniające.

REKLAMA

0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym

w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67,

ul. Grabiszewska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY”** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43

- całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Namalował serce. Szkody wyceniono na 10 tys. zł

Aneta Kolesińska
Świdnica

Postanowił wyznać miłość, malując na ścianie walentynkowe graffiti. Niestety, wybrał budynek wpisany do rejestru zabytków.

W nocy z 28 lutego na 1 marca na jednym z budynków w Świdnicy pojawiło się wielkie serce. Jak się okazało, za malunek odpowiadał 44-letni mieszkaniec powiatu świdnickiego. Problem w tym, że na płótno swojej nietypowej walentynki wybrał ścianę bu-

dynku wpisanego do rejestru zabytków. Właściciel wycenił straty związane z usunięciem dzieła 10 tys. zł. Sprawą zajęli się policjanci wydziału kryminalnego świdnickiej policji.

Funkcjonariusze szybko ustalili autora miłosnego graffiti i 44-latek został zatrzymany. Wyjaśnił, że serce powstało z miłości i miało być dowodem uczuć wobec kobiety jego życia. Jak przyznał, uczuć nie żałuje, choć miejsce na ich okazanie wybrał zdecydowanie niefortunnie.

Grozi mu kara nawet do 8 lat pozbawienia wolności.



KPP ŚWIDNICA

Graffiti w kształcie serca będzie słono kosztować autora malunku

Dziś pożegnamy

Pogrzeby 23.03

● OSOBOWICE

Halina Obtulowicz, g. 10
Zofia Teresa Buczak, 10.40
Robert Rafał Nowak, 13.20
Dariusz Marek Krocak, 14

● PSIE POLE

Wiesława Nowak, g. 13
Stanisława Dąbrowska, 14
Jarosław Bartnikiewicz, 15

● GRABISZYN

Jan Hanak, g. 11
Wacław Wall, 13

● JERZMANOWO

Agnieszka Perit, g. 11

● PAWŁOWICE

Franciszka Popiela, g. 13

Żarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

AUTOPROMOCJA

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4,

71 374 82 49

reklama.wroclaw@polskapress.pl

Wrocławska fundacja staje w obronie... szczurów

Aneta Kolesińska
Wrocław

Wrocławskie aktywistki stworzyły pierwszy raport o szczurach, który ma nieco poprawić ich reputację.

Temat szczurów elektryzuje mieszkańców Wrocławia od zawsze, odkąd ich obecność zaczęła się wyraźniej zaznaczać. Uważamy je za szkodniki uprzykrzające życie, powodujące zagrożenie higieniczne. Tymczasem najnowszy raport „Nieznani mieszkańcy miasta” i kampania społeczna „Jestem...”, rzuca na szczury nieco inne światło. Dokument pokazuje szczury nie przez pryzmat zagrożenia, lecz nowoczesnej nauki i miejskiej ekologii.

Raport stworzony przez naukowców, ekspertów biologii, prawa i etyki zwierząt opublikowała wrocławska Fundacja Mushika. Publikacja obszernie przedstawia obraz szczurów, ich historię i rolę w ekosystemie, zestawiając go ze stereotypami. Czy wiedzieliście, że szczury spędzają na myciu się nawet 40



FUNDACJA MUSHIKA

Fundacja Mushika rusza z kampanią, której celem jest skorygowanie poglądów mieszkańców Wrocławia

proc. swojego dnia, mają świetną pamięć i potrafią przewidzieć konsekwencje swoich czynów. Mało tego, są wrażliwe, społeczne i okazują przywiązanie. Potrafią uwalniać uwieczonych towarzyszy (nawet bez własnych korzyści fizycznych) oraz pocieszać zestresowanych członków kolonii.

- Szczury i ludzie mogą współistnieć w miastach bez szkodenia sobie. Warunkiem

jest jednak rezygnacja z metod wywołujących cierpienie na rzecz naprawy naszych własnych zaniedbań. Kluczem jest prewencja: dobre projektowanie miast, uszczelnianie budynków i odpowiedzialne gospodarowanie odpadami, które odcina gryzoniom dostęp do pożywienia - mówi Katarzyna Wypychewicz, prezeska Fundacji Mushika.

Jak podkreślają autorki analizy, dotychczasowe tradycyjne

metody kontroli populacji poprzez cykliczne trucie dają tylko chwilowe efekty. Polskie prawo sanitarne wymaga zwalczania gryzoni, ale żaden przepis nie nakazuje ich uśmiercania. Miasta mogą wybrać inne metody, takie jak: odstraszenie, prewencja, a docelowo nawet antykoncepcja dla szczurów.

Publikacja raportu to pierwszy etap ogólnopolskiej kampanii „Jestem...”, który potrwa do połowy kwietnia. Gryzonie „przemówią” do Wrocławian w pierwszej osobie, dzieląc się faktami ze swojego życia m.in. na ekranach w komunikacji miejskiej, a także w spotach wyświetlanych przed seansami w kinie Nowe Horyzonty. W kolejnym etapie, planowanym na późną wiosnę, fundacja skupi się na promocji rozwiązań z zakresu etycznej deratyzacji.

Pilnym krokiem na tej drodze jest wycofanie z użycia pułapek klejowych (lepów). Powodują one cierpienie zwierząt, a ich ofiarami często padają gatunki chronione, np. ptaki. W wielu krajach Europy lepy zostały już całkowicie zakazane.

Zakaz fajerwerków trafił do sądu. Radni chcą uchylenia decyzji wojewody

Remigiusz Biały
Wrocław

Radni Wrocławia nie odpuszczają i kierują sprawę zakazu używania fajerwerków do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Pod koniec stycznia miejscy radni przyjęli uchwałę o całkowitym zakazie strzelania fajerwerkami we Wrocławiu. Zakaz miał wejść w życie w lutym, a osoby używające fajerwerków na terenie miasta miały być karane finansowo.

Zakazu jednak nie będzie, bo na wprowadzenie tych przepisów nie zgodziła się Wojewoda Dolnośląska Anna Żab-ska.

Jak podkreśla radny Jakub Janas z klubu Naprawmy Przyszłość, w Polsce nie istnieje jednolita interpretacja przepisów w tej sprawie.

- Rozstrzygnięcia wojewodów w różnych regionach pokazują, że nie ma spójnej linii. Niektórzy dopuszczali takie regulacje - wskazuje Jakub Janas.

W jego opinii, skierowanie sprawy do sądu administracyjnego ma kluczowe znaczenie, bo pozwoli jednoznacznie rozstrzygnąć, czy samorządy mogą wprowadzać ograniczenia dotyczące fajerwerków.

Podobne stanowisko zajmuje Anna Kołodziej z Lewicy: - Uważamy, że gmina ma prawo działać w trosce o bezpieczeństwo i porządek publiczny. Dlatego zdecydowaliśmy się bronić naszego stanowiska przed sądem.

Przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej poparli decyzję o skierowaniu sprawy do sądu.

- Fajerwerki są szkodliwe dla mieszkańców i zwierząt. Chcemy poprawić komfort życia i ograniczyć stres, szczególnie u osób chorych oraz zwierząt domowych i dzikich - mówi Robert Suligowski.

Przeciwnego zdania jest klub Prawa i Sprawiedliwości.

- Rada miejska nie ma kompetencji do wprowadzania takich przepisów. Wojewoda nie miała wyboru i postąpiła zgodnie z prawem - mówi Łukasz Kasztelowicz.

Autobusy jadą już po torowisku. Koniec stania w korkach na Bardzkiej?

Konrad Bałajewicz
Paweł Relikowski

Po kilku miesiącach prac na ulicy Bardzkiej we Wrocławiu od ostatniej soboty miejskie autobusy korzystają z wydzielonego buspasa w torowisku.

Przebudowa ulicy Bardzkiej objęła blisko 200-metrowy odcinek między Aleją Armii Krajowej a ulicą Piękną, zaraz przy kościele pw. Ducha Świętego. Prace rozpoczęły się pod koniec czerwca ubiegłego roku. 15 grudnia na nowe torowisko wróciły tramwaje. Teraz inwestycja została zakończona, co oznacza, że od najbliższej soboty pojadą tędy także autobusy.

Najważniejszą zmianą jest utworzenie wspólnego, wydzielonego korytarza tramwajowo-autobusowego. Autobusy jadące z południowych osiedli, w tym z pętli „Jagodno P+R”, nie będą musiały wjeżdżać na przystanek i ponownie włączać się do ruchu na zatłoczonej jezdni. Zamiast tego przez znaczną część trasy pojadą razem z tramwajami, omijając korki i zwalniając miejsce na jezdni dla samochodów.

W ramach inwestycji powstał peron przystankowy „Kamienna”, dostosowany do obsługi zarówno tramwajów, jak i autobusów. Wyposażono go w większą wiatę, ławki, kosze na śmieci oraz tablice Dynamicznej Informacji Pasażerskiej. Pojazdy obu typów będą mogły zatrzymywać się jednocześnie, co ma ułatwić przesiadki.

Przebudowano przejścia dla pieszych, instalując nową sygnalizację świetlną, powstał przejazd rowerowy oraz nowe oświetlenie. Wprowadzono

również zieleń: posadzono 480 krzewów, w tym irgi i tawuły japońskie, a także założono trawniki. Wiaty przystankowe zostaną dodatkowo ozdobione donicami z laurowiśnią wschodnią.

Rozbudowany został system ITS. Skrzyżowania wyposażono w kamery detekcji i monitoringu. Mają umożliwić nadawanie priorytetu komunikacji zbiorowej oraz sprawniejsze zarządzanie ruchem. Całkowity koszt inwestycji przekroczył 12 mln zł.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Od soboty miejskie autobusy przez znaczną część trasy jadą razem z tramwajami, omijając korki

REKLAMA

0011487638

plus + edukacja

■ MEDYCZNE SZKOŁY POLICEALNE ■ SZKOŁY POLICEALNE
■ LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE DLA DOROSŁYCH
■ KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE

NABÓR ZIMA 2026
REKRUTACJA ROZPOCZĘTA

**NAJPOPULARNIEJSZE
NASZE KIERUNKI**

■ PROTETYK SŁUCHU ■ ORTOPTYSTKA
■ TECHNIK STERYLIZACJI MEDYCZNEJ
■ HIGIENISTKA STOMATOLOGICZNA
■ ASYSTENTKA STOMATOLOGICZNA
■ OPIEKUN MEDYCZNY ■ TECHNIK MASAŻYSTA
■ PODOLOG ■ FLORYSTA ■ TECHNIK ADMINISTRACJI
■ TECHNIK BHP ■ TECHNIK WETERYNARII ■ TECHNIK ELEKTRYK
■ TECHNIK POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH ■ TECHNIK PROGRAMISTA
■ GROOMER - FRYZJER ZWIERZĘCY I WIELE INNYCH

Nieważne ile masz lat,
jesteśmy szkołą
DLA KAŻDEGO!
NIE ZWLEKAJ
ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ!
ZNAJDŹ SZKOŁĘ
DLA SIEBIE!

ul. Wita Stwosza 15A/3 • Wrocław

tel. 71 727 50 32 • 71 727 50 33 • tel. kom. 506 637 218
wroclaw@plusedukacja.pl

WWW.PLUSEDUKACJA.PL

Krótszy czas pracy. Jakie efekty?

Aneta Kolesińska
Dolny Śląsk

Pilotażowy program skróconego czasu pracy ruszył w styczniu. W całej Polsce testuje go 90 firm, w tym także na Dolnym Śląsku.

W styczniu 2026 r. rozpoczął się zapowiadany pilotaż programu, w którym łącznie 5 tys. pracowników testuje różne założenia skrócenia czasu pracy z zachowaniem wynagrodzenia. Jak dowiedziała się Gazeta Wrocławska od uczestników programu na Dolnym Śląsku, widać już pierwsze pozytywne skutki.

Na Dolnym Śląsku do programu dostało się pięciu pracodawców: Miejska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Różewicza we Wrocławiu; Zakład Usług Mieszkaniowych i Komunalnych Sp. z o. o. w Głuszyca; gmina Żórawina; powiat strzeliński; gmina Wleń.

Zmiany będą wprowadzane stopniowo. W pierwszym półroczu czas pracy zostanie skrócony o 10 proc., a od lipca 2026 roku już o 20 proc. Pracownicy objęci pilo-

tażem będą pracować krócej za tę samą stawkę.

Głuszyca

W głuszyckim ZUMiK pracownicy układają sobie grafik samodzielnie tak, by elastycznie dostosować się do 7-godzinnego czasu pracy. Jak mówi nam autorka projektu, optymalizacja sprawdza się bardzo dobrze, obecnie pracownicy są na etapie szkoleń z nowych systemów.

- Pracownicy są bardzo zadowoleni, widzą miejsca do optymalizacji, a praca jest płynna. Klienci nie zauważyli negatywnej różnicy, czego najbardziej się obawiali. Przede wszystkim musimy dostosować pracę do potrzeb klienta, czyli mieszkańców, a więc większe wdrożenia nowych narzędzi nastąpią po rocznych spotkaniach wspólnot w kwietniu - mówi Mariola Kruszyńska z ZUMiK.

Kruszyńska przyznaje, że trudniejszy będzie drugi etap, w którym dzień pracy będzie trwał 6 godzin.

- Myślę, że to jednak nie sprawi nam większych problemów, będziemy już po zastoso-



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Pilotaż skróconego czasu pracy wdrożyła m.in. wrocławska Mediateka

waniu nowych metod usprawniania pracy.

Wrocław

W przypadku Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu program również się sprawdza, pracownicy przeszli na model 35 godzin w tygodniu. W Mediatece, którą codziennie odwiedza około 100 osób, zaczyna się cykl szkoleń,

które mają pomóc pracownikom przy organizacji pracy. Filia 58 na pl. Teatralnym ma 8 pracowników.

- W naszej filii prace są nieco bardziej zintensyfikowane. Oczywiście, miło jest pracować codziennie godzinę krócej, ale ze względu na to, że nie jesteśmy tylko biblioteką, ale także organizujemy wiele wydarzeń, uczymy się mądrze gospodaro-

wać czasem - mówi Katarzyna Czaplińska-Bialecka, kierowniczka Mediateki.

Wrocławska Biblioteka Miejska także przygotowuje się do drugiego etapu, który ruszy w lipcu. Wtedy tydzień pracy skróci się do czterech dni. Jeszcze nie zdecydowano, który dzień będzie dniem wolnym. Na ten moment z nowych sposobów ułatwienia pracy czytelnicy mogą skorzystać z płatności online. Biblioteka zapowiada także przetarg na kupno automatów, dzięki którym czytelnicy będą mogli obsłużyć się sami.

- W filii na ul. Sztabowej 98 pojawi się książkomat. Oprócz tego, w dziewięciu filiach pojawią się urządzenia samoobsługowe, czytelnik będzie mógł samodzielnie oddać i wypożyczyć książki. To będzie z jednej strony wsparcie dla personelu, a z drugiej wyjście naprzeciw potrzeb osób, dla których samoobsługa jest istotna - mówi Anna Janus, dyrektor MBP.

Strzelin

Na Dolnym Śląsku w pilotażu bierze udział także Starostwo Powiatowe w Strzelinie

w formie dodatkowych dni urlopu dla pracowników oraz wprowadzeniu nowoczesnych systemów i programów.

- Model zakłada przyznanie pracownikom w pierwszym półroczu 14 dni, a w drugim 26 dni, co łącznie daje 40 dodatkowych dni urlopu, przy zachowaniu obecnego wynagrodzenia. Model nie zakłada standardowych godzin pracy urzędu dla interesantów i pozostawia pracownikom pełną elastyczność w planowaniu czasu wolnego - informuje koordynatorka projektu Monika Paczeńska Wydział Inwestycji i Promocji Starostwo Powiatowe w Strzelinie.

Pracownicy starostwa dopiero rozpoczęli testowanie nowego modelu czasu pracy. Jak informuje koordynatorka, obecnie wszyscy są zadowoleni z możliwości korzystania z dodatkowych dni wolnych w wybranych przez siebie terminie.

Testy systemu potrwać do 31 grudnia 2026 roku. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zapowiedziało podsumowanie projektu nie później niż do 15 maja 2027 roku.

Akademia Wojsk Lądowych i Politechnika łączą siły

Aneta Kolesińska
Wrocław

Rektorzy obu uczelni podpisali umowę o współpracy. Powstaną nowe kierunki, badania i projekty w dziedzinie technologii militarnej oraz obronności.

Wrocławskie szkoły wyższe będą współpracować i wymieniać wiedzę. Politechnika, jako jedna z największych i najbardziej rozwiniętych uczelni w Polsce będzie udzielać swojego zaplecza doświadczonej kadrze z AWL. Wspólnie zajmą się badaniami w wielu dziedzinach, w tym obronności i technologii.

- Dzięki tej współpracy możemy wyjść na przeciw oczekiwaniom społeczeństwa w obszarze bezpieczeństwa militarnego państwa - mówi pułkownik rezerwy dr hab. Wojciech Horyń, dziekan Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie AWL.

Koncepcja badań na rzecz obronności na Politechnice nie jest nowa. Uczelnia ma duże doświadczenie w badaniach militarnych. Studenci poznawali zagadnienia elektroniczne właściwości mechaniczne a nawet materiały wybuchowe.

W 2023 roku przy Politechnice powstało Centrum Inżynierii Materiałowej i Obróbki Plastycznej. W ramach partnerstwa eksperci będą przeprowadzać tam testy materiałów, analiz pancerzy czy korpusów dla pocisków.

Rektor Politechniki zaznacza, że taki rozwój jest oczywistym kierunkiem w obecnej sytuacji na świecie. - Obronność jest ważną potrzebą i jako odpowiedzialna instytucja publiczna musimy się do tego jakoś odnieść - mówi rektor,

prof. dr. hab. inż. Arkadiusz Wójs.

Placówki jeszcze nie zdrażają, jakie nowe kierunki pojawią się w przyszłości, wiemy, że będą to studia podyplomowe łączące kilka wydziałów. Ścisłą współpracę zobaczymy pomiędzy Centrum Inżynierii Materiałowej PWR oraz Wydziałem Zarządzania i Przywództwa AWL. Wymiana sprzętu oraz udostępnianie ekspertów pozwoli rozwinąć prace w zakresie budowy pojazdów takich jak bezzałogowe drony.



FOT. ANETA KOLESIŃSKA

Gen. dr Marek Tomaszczycy oraz prof. dr hab. inż. Arkadiusz Wójs po podpisaniu umowy

Za zaniedbanie urzędnik ma wyciągnąć ponad pół miliona z własnej kieszeni

Karolina Kwiatek
Wrocław

To kara dla urzędnika z Trzebnicy, którego zaniedbania doprowadziły do dramatycznego wypadku. Stare, spróchniałe drzewo spadło na młodego mężczyznę i został okaleczony.

Sąd nie miał wątpliwości co do winy Szczepana G. Naczelnik wydziału rolnictwa i ochrony środowiska w Urzędzie Miejskiego w Trzebnicy został skazany na pół roku więzienia (z warunkowym zwieszeniem kary na dwa lata) za zaniedbania, które doprowadziły do dramatycznego wypadku w parku im. Marii i Lecha Kaczyńskich na terenie Trzebnicy.

To właśnie tam w październiku 2021 r. zgniłe drzewo zawaliło się na młodego mężczyznę, odbierając mu sprawność i plany o studiach, uprawianiu sportu czy wyjazdach za granicę.

Jak informuje portal Nowa-Gazeta.pl, który jako pierwszy opisał finał sprawy, sędzia Paulina Krzemińska miała być oburzona nie tylko tłumaczeniami urzędnika (twierdził, że nie można było wyciąć zagrażających drzew, ze względu na okres



FOT. PEXELS

Sąd: zaniedbanie urzędnika odebrało mężczyźnie zdrowie i plany na przyszłość. Zdjęcie ilustracyjne

lęgowy ptaków - zapis pojawił się tylko w jednym dokumencie), ale i jego postawą.

Sąd nie pozostawił suchej nitki na postawie Szczepana G. podczas całego postępowania. Sędzia mówiła o braku refleksji, braku empatii, braku skrupuły i braku jakiegokolwiek zainteresowania losem pokrzywdzonego - relacjonuje Nowa-Gazeta.pl.

Być może z tego powodu suma zadośćuczynienia, jakie zasądzone Błażejowi B. (poszkodowany - red.), jest tak wysoka. Jak potwierdza sędzia Ma-

rek Poterański, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego we Wrocławiu, Szczepan G., będzie musiał zapłacić pół miliona złotych. To 10 razy więcej niż żądał prokurator.

Kwota pokrywa koszty niepełna dwóch lat rehabilitacji. Dodatkowo, urzędnik będzie musiał opłacić też koszty sądowe w wysokości ok. 8,4 tys. zł i zwrócić Błażejowi B. ok. 12,3 tys., które zostały wydane na jego pełnomocnika.

Wyrok jest nieprawomocny. Szczepan G. nadal pracuje w urzędzie.

KONFLIKT WŁADZE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „PIAST” ROZWAŻAJĄ ZAMONTOWANIE KOLEJNEJ BARIERY

Przedsiębiorcy z Gądowa mają dość szlabanów

Remigiusz Biały
Wrocław

Właściciele firm z Bulwaru Ikara we Wrocławiu mówią o stratach w związku z tym, że osiedle stało się niedostępne dla ich klientów.

Jeszcze do niedawna, jak podkreślają przedsiębiorcy, osiedle Gądów Mały było miejscem łatwo dostępnym, z rozwiniętą siecią usług: od przychodni i gastronomii po drobny handel. Dziś sytuacja wygląda inaczej.

- Klient przyjeżdża, widzi szlaban i zawraca. To jest moment, w którym go tracimy. My po prostu nie chcemy szlabanów - mówią zgodnie przedsiębiorcy, którzy prowadzą tam swoje firmy.

Wszystko przez zamknięcie wjazdu na teren osiedla od strony Bulwaru Ikara. Sądowy spór o ten szlaban toczy także spółdzielnia mieszkaniowa z ratuszem, ponieważ jest to dojazd od Szkoły Podstawowej nr 118. Szlaban został postawiony na prośbę mieszkańców nieruchomości 303.

Barłomiej Silikowski, optyk działający na Bulwarze Ikara, podkreśla, że problem wykracza poza kwestie finansowe.

- To nie jest tylko problem przedsiębiorców. To uderza także w mieszkańców, pacjentów, w dostęp do usług. Mieliśmy sytuację, że karetka nie mogła podjechać, a ratownicy musieli biec z noszami, kiedy liczą się sekundy - mówi optyk.

Zwraca też uwagę na chaos decyzyjny. - Najpierw postawiono słupki, które okazały się nielegalne i trzeba było je rozebrać. Teraz mamy szlabany. Absurd goni absurd! Jako przedsiębiorcy mamy piloty do tych szlabanów, ale tylko jeden. I co, mamy biec otworzyć klientowi, a potem znów biec za nim, żeby wrócić do lokalu? - dodaje Barłomiej Silikowski.

Jarosław Siudy, właściciel lokalu gastronomicznego, wskazuje na brak dialogu z mieszkańcami i zarządem spółdzielni.

- Nikt z nami tego nie przedyskutował. Decyzje zapadły ponad naszymi głowami. Nie widzieliśmy żadnych dokumentów, które jasno pokazywałyby, że większość mieszkańców rzeczywiście chce tych szlabanów. W budynku mieszka 300 osób, a prezes SM



Przedsiębiorcy poskarżyli się nam na rozwiązania wprowadzone przez spółdzielnię

„Piaś”, na prośbę kilku osób z rady nieruchomości, od razu stawia szlaban - mówi w rozmowie z „Gazetą Wrocławską”. Jak dodaje, sposób zbierania podpisów budzi wątpliwości. - Ludzie byli przekonani, że podpisują się pod czymś innym, np. obniżką czynszu. A potem okazuje się, że chodziło o zamknięcie wjazdów.

Bar z obiadami, który działa w jego lokalu, po postawieniu szlabanów, według właściciela, notuje straty. około kilku tysięcy złotych dziennie.

- Płacimy nawet dwa razy wyższe czynsze niż mieszkańcy, a nie mamy realnego wpływu na decyzje. Lokal usługowy, nawet duży, ma jeden głos, taki sam jak małe mieszkanie. W praktyce nie mamy szans przebić się z naszym stanowiskiem - dodaje.

Sylwia Nanin, prowadząca gabinet psychologiczny przy Bulwarze Ikara, mówi wprost o skutkach dla swoich pacjentów i zwraca uwagę na kwestie bezpieczeństwa.

- Żeby zamówić taksówkę, muszę wyjść pod szlaban. Nikt tu nie wjedzie. Moi pacjenci to często osoby w kryzysie. Jeśli mają dodatkową barierę logistyczną, po prostu rezygnują -

mówi Sylwia Nanin, właścicielka gabinetu psychologicznego z Bulwaru Ikara.

Przywołuje też konkretną sytuację, dotyczącą innej firmy z zakresu usług medycznych.

- Widziałam matkę z niepełnosprawnym dzieckiem, która musiała wysiąść daleko i iść pieszo na rehabilitację. To pokazuje skalę problemu - dodaje.

Spółdzielnia, jak relacjonują przedsiębiorcy, argumentuje decyzje bezpieczeństwem i brakiem miejsc parkingowych. Ci jednak podważają te argumenty.

- Miejsc parkingowych nie przybyło. A dzieci wysiadają teraz przy ruchliwej ulicy i idą pieszo przez osiedle - wskazują właściciele firm.

Dodają też, że problem z ruchem wynikał głównie z rozbudowy przychodni, która już się zakończyła.

Przedsiębiorcy mówią wprost: sytuacja jest krytyczna.

Prezes spółdzielni: Zawsze mamy konflikt między interesem społecznym a interesem jednostki. Trzeba je wyważyć

Zaproponowali nawet rozwiązanie: jeśli szlabany już są, niech będą otwarte do godz. 18.

- To osiedle przez 50 lat funkcjonowało normalnie. Teraz wszystko zostało zaburzone. Nie chcemy przywilejów. Chcemy tylko, żeby nie utrudniano nam pracy.

Jeśli zapowiedzi o zamknięciu kolejnego wjazdu się potwierdzą, konflikt może się jeszcze zaostrzyć. A to całkiem możliwe, bo prezes spółdzielni ani myśli się wycofać.

Prezes SM Piaś: Nie zdejmę szlabanów

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Piaś” nie zamierza wycofywać się z decyzji o montażu szlabanów. Jak podkreśla prezes Anna Kondrasiuk, to efekt wieloletnich skarg mieszkańców i potrzeby ograniczenia ruchu tranzytowego pomiędzy ulicami: Drzewieckiego i Horbaczewskiego. - Był bardzo silny ruch, kierowcy robili sobie tranzyt przez osiedle - mówi Anna Kondrasiuk.

Prezes zaznacza, że kluczowy jest interes większości mieszkańców, nawet jeśli oznacza to utrudnienia dla przedsiębiorców. Petycję dotyczącą spornego szlabanu podpisało



Szlabany utrudniają klientom dotarcie do firm

166 osób i, jak podkreśla zarząd, nie jest to inicjatywa „kilku osób” z rady nieruchomości.

- Jeżeli 160 osób ma rację, nie mogę tego zignorować dla wygody kilku przedsiębiorców. Podejmuję decyzje dla dobra osiedla i jego mieszkańców - dodaje Anna Kondrasiuk.

Jednocześnie przyznaje, że nowe rozwiązania są uciążliwe.

- Na pewno jest to niedogodność. Ale nie mogę przywrócić poprzedniego stanu tylko dlatego, że ktoś chce, aby było jak dawniej. Dojazd do Bulwaru Ikara jest teraz ograniczony od strony ulicy Horbaczewskiego, ale nadal możliwy od strony ulicy Drzewieckiego - tłumaczy prezes.

W ocenie zarządu jest to konflikt interesów. - Zawsze mamy konflikt między interesem społecznym a interesem jednostki. Trzeba je wyważyć - dodaje prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Piaś.

Spółdzielnia rozważa też kolejne zmiany w organizacji ruchu. Pojawi się kolejny szlaban od strony ulicy Drzewieckiego, na ostatnim, nieograniczonym wjeździe do Bulwaru Ikara. Ma on mieć wbudowany system płatnego wjazdu. Jak zaznacza prezes,

to na razie koncepcja, a nie decyzja.

- To jest pomysł, który trzeba dopiero przeanalizować. Chodzi o ograniczenie ruchu, a nie o zarabianie. Klienci nadal mogliby przyjechać, ale na określonych zasadach. Ale tylko ci, którzy naprawdę muszą iść do przychodni, do optyka czy do fryzjera. W całym mieście musimy płacić za parkowanie, zapłacić za parking pod szpitalem czy marketem. Nie widzę przeciwwskazań, żeby i na terenie spółdzielni nie prowadzić podobnych zasad - tłumaczy Kondrasiuk.

Dodaje, że szczegóły rozwiązania, w tym sposób organizacji wjazdu i opłat, nie są jeszcze ustalone. Rozważany jest też pomysł, aby na działce spółdzielni przy ulicy Horbaczewskiego, tuż pod lokalem z obiadami, zrobić płatny parking z przeznaczeniem dla wszystkich innych osób niż mieszkańcy.

W przypadku pozostałych wjazdów stanowisko spółdzielni pozostaje jednak niezmiennie. - Nie zdejmę szlabanów prowadzących do szkoły - mówi Anna Kondrasiuk ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Piaś”.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Prezydent Nawrocki leci do USA

- Prezydent Karol Nawrocki w przyszłym tygodniu, w piątek, 27 marca, wylatuje do Stanów Zjednoczonych, do Dallas w Teksasie. W sobotę, 28 marca odwiedzi fabrykę myśliwców F-35 - tych samolotów, na których już dzisiaj szkolą się polscy piloci i które niebawem trafią na wyposażenie polskiej armii. Zatem ta współpraca wojskowa będzie jednym z powodów tej wizyty - powiedział w sobotę PAP minister Marcin Przydacz.

Dodał, że prezydent leci do Stanów Zjednoczonych

„na zaproszenie organizacji CPAC (Conservative Political Action Conference - PAP), na konferencję amerykańskich Republikanów, konserwatystów, jako gość specjalny”. - Został pan prezydent nie tylko zaproszony do udziału w konferencji, ale też do wygłoszenia przemówienia - przekazał prezydencki minister.

W niedzielę natomiast zaplanowane jest też spotkanie prezydenta z Polonią i Polakami mieszkającymi w Dallas i okolicach.

WARSZAWA

Tragiczny pożar na Ursynowie



FOT. MATERIAŁ PRASOWY POLICJI

Cztery osoby zginęły, a dwie zostały ranne w pożarze, do jakiego doszło w sobotę na warszawskim Ursynowie. Na miejscu lądował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zmarli to najprawdopodobniej pracownicy budowlani, którzy przebywali w nieczynnej od dłuższego czasu strzelnicy.

MAŁOPOLSKA

Utrudnienia na zakopiance

Dzisiaj pojawią się kolejne utrudnienia na drodze krajowej nr 7, czyli zakopiance, związane z pracami przy budowie węzła Myślenice. Jak przekazała Anna Bałdyga z krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), zamknięta zostanie lewa jezdnia zakopianki prowadząca w kierunku Krakowa. Jezdnia będzie nieczynna

na całym odcinku budowy (ok. 700 m), a pojazdy pojadą jezdnią prawą - po jednym pasie w każdym kierunku. Taka organizacja potrwa do czwartku, 26 marca do godziny 18.

Budowa węzła drogowego w Myślenicach, rozpoczęta wczesną wiosną 2024 roku, jest już na ukończeniu. Inwestycję o wartości prawie 56 mln zł realizuje firma Banimex.

PODLASKIE

W niedzielę w okolicach miejscowości Witowo, między Hajnowką a Czeremchą pociąg zderzył się z trzema żubrami stojącymi na torach. Jak podała podlaska policja, pociągiem podróżowało ok. 50 osób, nikomu nic się nie stało. - Niestety zwierzęta nie przeżyły - przekazał Konrad Karwacki z zespołu prasowego podlaskiej policji. Trasa kolejowa Warszawa - Białystok była w tym miejscu przez kilka godzin zablokowana.

”

Oddzielmy nominacje oficerskie od walki politycznej, naprawdę nie ma tu nikt zysku. Skutkiem jest paraliżowanie służby

Tomasz Siemoniak minister koordynator służb specjalnych

Prezydent podróżuje na Węgry, premier ostrzega

Dorota Kowalska
Warszawa

Karol Nawrocki dziś, w Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, przyjedzie z krótką wizytą do Budapesztu, by udzielić poparcia premierowi Węgier Viktorowi Orbanowi.

Ten tydzień będzie dla prezydenta tygodniem podróży. W poniedziałek Karol Nawrocki ma pojawić się w Budapeszcie.

Pierwszy poinformował o tym dziennikarz serwisu VSquare Project Szabolcs Panyi. Napisał, że 23 marca, po obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Przemysłu z udziałem prezydenta Węgier Tamása Sulyoka, Karol Nawrocki uda się w krótką podróż do Budapesztu. Tam spotka się z premierem Viktor Orbanem. Wizyta ma być oficjalna, a jej celem, jak pisze serwis, będzie wsparcie kampanii wyborczej Orbana oraz zacieśnienie więzi między politykami po tym, jak do skutku nie doszła zaplanowana na 4 grudnia ubiegłego roku podróż polskiego przywódcy na Węgry. Przypomnijmy, że wtedy Nawrocki zrezygnował ze spotkania z powodu wcześniejszej wizyty premiera Orbana w Moskwie.

Portal zwracał uwagę, że moment wizyty na Węgrzech jest niefortunny dla Nawrockiego. 23 marca w Budapeszcie odbywać się będzie „Wielkie Zgromadzenie” prawicowego



FOT. ADAM JANKOWSKI

Prezydent Karol Nawrocki spotka się w Budapeszcie z premierem Victorem Orbanem

sojuszu Patriots for Europe, w którym udział zapowiedzieli określani przez serwis jako „prokremlowscy politycy” - Matteo Salvini z Włoch i Marine Le Pen z Francji.

Tusk ostrzega. Opozycja reaguje

„Udział prezydenta Nawrockiego w budapesztańskim spotkaniu prorosyjskich i eurosceptycznych polityków to fatalny błąd i potwierdzenie groźnej strategii osłabiania Unii Europejskiej i wzmacniania Putina” - napisał w sobotę w serwisie X premier Donald Tusk.

Na odpowiedź opozycji Donald Tusk nie czekał długo.

„Mocne słowa w ustach człowieka, który przez lata robił reset z Rosją i oddał im badanie Katastrofy Smoleńskiej. Antyrosyjskości od Pana Prezydenta mógłbyś się uczyć, człowieku bez poglądów, poza jednym: robić tak, jak wymyślą w Berlinie” - wskazał Mateusz Morawiecki. Zareagował też Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

„Prezydent Nawrocki nie planuje udziału w żadnym tego typu spotkaniu. W poniedziałek odbywają się Dni Przyjaźni Pol-

sko-Węgierskiej, w związku z czym w Przemysłu dojdzie do spotkania prezydentów Polski oraz Węgier. Następnie wieczorem do kontynuacji rozmów pomiędzy prezydentami Nawrockim i Sulyokiem w Budapeszcie oraz do spotkania z premierem Węgier. Usun twitta, a najlepiej konto” - napisał w serwisie X. „Gdyby Donald Tusk nie kłamał, nie byłbym Donaldem Tuskiem” - dodał Przydacz.

Węgry wybiorą

Moment wizyty Karola Nawrockiego na Węgrzech jest oczywiście szczególnie, i to nie tylko z powodu „Wielkiego Zgromadzenia”. Na 12 kwietnia zaplanowane są na Węgrzech wybory parlamentarne, które budzą coraz większe emocje tak wśród polityków, jak i obywateli. Może dlatego, że Viktor Orban po raz pierwszy od wielu lat może czuć się zagrożony.

Większość ostatnich sondaży pokazuje, że opozycyjna partia TISZA, kierowana przez byłego członka rządu Petera Magyara, utrzymuje przewagę nad rządzącym Fideszem. Itak, według ostatniego badania sondażowni Minerva, na partię TISZA chce głosować 51,3 proc. wyborców zdecydowanych na wzięcie udziału w wyborach. W tej samej grupie badanych rządzący Fidesz popiera 40,1 proc. Próg wyborczy osiąga jeszcze partia Mi Hazánk, na którą chce oddać głos 5,5 proc. badanych. PAP

Polska 2050 już bez Szymona Hołowni. „Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje”

Tomasz Dereszyński
Warszawa

Polska 2050 Szymona Hołowni zmieniła nazwę na Polska 2050 Rzeczypospolitej Polskiej.

W sobotę w Warszawie odbył się zjazd krajowy oraz kongres Polski 2050. Potwierdziły się zapowiedzi o zmianie nazwy formacji z Polska 2050 Szymona Hołowni na Polska 2050 Rzeczypospolitej Polskiej.

- Podjęliśmy decyzję, twoje nazwisko jest już tylko twoje. Polska 2050 Rzeczypospolitej Polskiej to jest od dzisiaj nazwa naszej partii - powiedziała Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz.

Przewodnicząca Polski 2050 zapowiedziała, że „płaca, praca i mieszkania to jest trójca bezpiecznej codzienności Polski 2050”.

Pełczyńska-Nałęcz w swoim wystąpieniu zaznaczyła, że czas zmienić wiele, choćby to, że „uśmiechnięty establishment

od lat patrzy na Polskę tylko przez pryzmat najlepszych dzielnic, największych polskich metropolii, zupełnie zapominając o reszcie. O zwykłych ludziach: klasie średniej, pracownikach, małych, średnich przedsiębiorcach, młodych, którzy zaczynają samodzielnie życie i próbują o własnych siłach się ustatkować”.

Pełczyńska-Nałęcz przypomniała przy okazji, że dzięki jej partii istnieje rząd koalicyjny. - To dzięki nam, dzięki Trzeciej

Drodze i Polsce 2050, jest ten rząd. Bez nas byłaby trzecia kadencja PiS - powiedziała.

Nie od dziś wiadomo, że relacje polityczki Polski 2050 z premierem Donaldem Tuskiem są „szorstkie”, by zacytować choćby słowo użyte kiedyś przez Leszka Millera.

- Nie zawsze zwycięża Goliat! Czasem zwycięża Dawid! I to Dawid ma rację! Polska 2050 jest Dawidem polskiej polityki - powiedziała szefowa Polski 2050. PAP

Trump daje ultimatum Iranowi. „Zniszczymy elektrownie”

Robert Szulc
Waszyngton

„Stany Zjednoczone zniszczą irańskie elektrownie, jeśli Cieśnina Ormuz nie zostanie całkowicie otwarta w ciągu 48 godzin” – ostrzegł w sobotę wieczorem czasu miejscowego prezydent Donald Trump.

„Jeśli Iran nie OTWORZY CAŁKOWICIE, BEZ ŻADNYCH GRÓŻB, Cieśniny Ormuz w ciągu 48 GODZIN od dokładnie tej chwili, Stany Zjednoczone Ameryki zniszczą jego różne ELEKTROWNIE, ZACZYNAJĄC OD NAJWIĘKSZEJ!” – napisał Donald Trump na swoim portalu Truth Social. Z jego wpisu wynika, że jego czas ultimatum upłynie tuż przed 1 w nocy czasu polskiego z poniedziałku na wtorek.

W odpowiedzi na wpis Trumpa irańskie władze zapowiedziały, że jeśli USA spełnią groźby, Iran odpowie atakami na wszelkie obiekty infrastruktury energetycznej, informatycznej i odsalarki należące do USA i Izraela w regionie.

Amerykański prezydent wielokrotnie wcześniej groził zniszczeniem irańskich elektrowni – w tym elektrowni jądrowej – twierdząc, że w ten sposób w ciągu godziny mógłby spowodować takie zniszczenia, że kraj nie byłby się w stanie z tego podnieść. Trump podkreślał jednak wówczas, że jest „miły” i tego nie robi.



Oświadczenie Trumpa pojawiło się w sobotę wieczorem na platformie Truth Social. Ultimatum upływa tuż przed 1 w nocy czasu polskiego z poniedziałku na wtorek

– Mógłbym to zrobić w ciągu najbliższej godziny. Czytaliście o likwidacji elektrowni jądrowych lub elektrowni, które wytwarzają prąd, które wytwarzają wodę. Wszędzie są odsalarki – mówił w wywiadzie w ubiegłym tygodniu w radiu Fox News.

Jest to kolejny zwrot prezydenta w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek sugerował, że jest bardzo bliski osiągnięcia wszystkich swoich celów w Iranie, zapowiadając, że USA nie potrzebują cieśniny i odpowiedzialność za nią odda w ręce państw, które korzystają z ropy naftowej eksportowanej przez

nią. Wcześniej podkreślał, że państwa NATO mogłyby z łatwością odblokować ruch przez cieśninę i że byłby to „bardzo prosty manewr” obarczony bardzo niewielkim ryzykiem.

Największą elektrownią w Iranie jest elektrownia gazowa w Demawendzie pod Te-

Trump wielokrotnie wcześniej groził zniszczeniem irańskich elektrowni, w tym elektrowni jądrowej

heranem, mająca moc około 2,8 tys. MW. Do największych zakładów należą również elektrownie wodne w prowincji Chuzestan. W Iranie działa też jedna elektrownia jądrowa, w Buszehrze, o mocy 1000 MW.

Iran blokuje ruch przez kluczową dla transportu ropy naftowej cieśninę w odpowiedzi na atak USA i Izraela na to państwo, 28 lutego. Irańskie siły wielokrotnie atakowały tankowce, choć przepuszczały niektóre statki, m.in. powiązane z Chinami i Indiami, czy też własne tankowce. Doniesienia mediów mówiły też o rozmieszczaniu tam min. PAP

USA ostrzegają: Kuba ma zakaz przyjmowania rosyjskiej ropy

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

Departament Skarbu USA dał do zrozumienia, że Kuba nie ma prawa przyjmować rosyjskiej ropy. Ostrzeżenie pojawiło się w momencie, gdy dwa tankowce z rosyjską ropą i gazem zmierzają do Hawany.

Karaibską wyspę od miesięcy zmagają się z kryzysem energetycznym w związku z amerykańskimi sankcjami. Departament Skarbu USA podał, że Kuba nie otrzyma pozwolenia na dostawę rosyjskiej ropy naftowej, mimo że wyspa, zmagająca się z niedoborem paliwa, wydaje się gotowa na przyjęcie dwóch tankowców z ropą i gazem. USA wyjątkowo zezwoliły kilka dni temu na zakup rosyjskiej ropy uwię-

zionej na morzu, pozwolenie jednak szybko cofnięto.

Kuba nękana jest przerwaniami w dostawach prądu i pogłębiającym się kryzysem gospodarczym w wyniku blokady ropy przez USA. Rządzona przez komunistów stoi przed największym wyzwaniem od dekad. Donald Trump powiedział, że uważa, iż będzie miał „zaszczyt” zając Kubę w jakiejś formie.

Rosja, będąca od dziesięcioleci sojusznikiem Kuby, skrytykowała blokadę paliwową USA i obiecała zapewnić temu krajowi „niezbędne wsparcie, w tym pomoc finansową”.

Wiceminister spraw zagranicznych Kuby Carlos Fernandez de Cossio powiedział, że „system polityczny Kuby nie podlega negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi”.



Tankowiec „Sea Horse” uważany za część „floty cieni”, które transportują rosyjską ropę i gaz

Irańskie ataki na Izrael i odwetowe uderzenie Tel Awiwu na Teheran. Jest wielu rannych

Anna Nagel
Bliski Wschód

Siły Obronne Izraela (IDF) poinformowały w niedzielę nad ranem o rozpoczęciu fali uderzeń lotniczych na cele infrastrukturalne irańskiego reżimu w Teheranie.

Operacja jest militarną odpowiedzią na wcześniejsze ataki rakietowe Iranu na południe Izraela. W jednym z nich rannych zostało blisko 90 osób.

Armia „obecnie przeprowadza uderzenia w terrorystyczny reżim irański w samym sercu Teheranu” – napisano w komunikacie wydanym przez izraelskie dowództwo na Telegramie.

Niedzielną operację odwetową nastąpiła niespełna dobę po uderzeniu irańskiego pocisku balistycznego w miasto Arad na południu Izraela.



Irańskie pociski spadły na izraelskie przedszkole

Zawiodła obrona przeciwrakietowa

Co najmniej 65 osób zostało rannych, w tym siedem ciężko, w wyniku uderzenia irańskiego pocisku balistycznego w miasto Arad na południu Izraela – poinformowała w no-

cy z soboty na niedzielę Czerwona Gwiazda Dawida.

Według izraelskiej straży pożarnej pocisk uderzył w centrum miasta, między budynkami mieszkalnymi. Służby podały, że w miejscu uderzenia doszło do rozległych zniszczeń.

Z powodu napływu rannych szpital w Aradzie ogłosił stan wyjątkowy po ataku – przekazało izraelskie pogotowie.

Izraelskie siły powietrzne wszczęły już dochodzenie w sprawie nieudanego przechwycenia pocisku balistycznego, który uderzył w Aradzie – poinformował portal Times of Israel.

Według wstępnych ustaleń pocisk miał przenosić konwencjonalną głowicę z setkami kilogramów materiałów wybuchowych.

Uderzenie w Dimonę

Dochodzenie w sprawie okoliczności uderzenia prowadzi także odpowiedzialne za ochronę ludności cywilnej dowództwo frontu wewnętrznego. Zarówno siły powietrzne, jak i to dowództwo badają również wcześniejsze uderzenie w pobliskiej Dimonie, gdzie ranne zostały 54 osoby.

W Dimonie znajdują się izraelski reaktor jądrowy oraz główny ośrodek badań nuklearnych. Miasto uznawane jest za centrum izraelskiego programu nuklearnego, którego istnienia Izrael oficjalnie ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza.

Wcześniej w sobotę izraelskie ministerstwo zdrowia podało, że od początku wojny do szpitali trafiło około 4300 rannych.

PAP

Lawina we Włoszech. Nie wszyscy zdążyli uciec

Kazimierz Sikorski
Włochy

Ogromna lawina porwała co najmniej dziesięciu narciarzy w Val Ridanna w Południowym Tyrolu we Włoszech. Dwie osoby nie żyją, trzy są ranne.

Do tragicznego zdarzenia doszło w Val Ridanna (znanej również jako Ridnauntal) w Południowym Tyrolu.

W momencie zejścia lawiny narciarze znajdowali się na wysokości 2300 metrów. Akcja ratunkowa była prowadzona z udziałem pięciu śmigłowców i kilku zespołów ratownictwa alpejskiego.

Centrum operacyjne w Innsbrucku włączyło się do akcji i przygotowało miejsca na oddziałach intensywnej terapii dla poszkodowanych w szpita-

lach w Merano, Bolzano i Bresanone.

Według Rai News lawina została zgłoszona na „Hohe Ferse” – grzbiecie między doliną Ridanna a doliną Racines. W momencie zejścia lawiny na górę miało znajdować się 25 osób; większość z nich została już odnaleziona.

Narciarze mieli sprzęt do identyfikacji

Wszyscy narciarze biorący udział w zdarzeniu byli wyposażeni w Artvę – urządzenie, które pomaga ratownikom odnaleźć zaginionych na śniegu. Jak dotąd nie ma informacji o pozostałych narciarzach, których prawdopodobnie jest pięciu.

Austriacki śmigłowiec ratunkowy przewiózł jednego z rannych do szpitala w Innsbrucku. Do pomocy wezwano również 80 ratowników.

REKLAMA

0011495830

GRUNTY NIEROLNE NIEZABUDOWANE



ODDZIAŁ TERENOWY WE WROCŁAWIU

podaje do publicznej wiadomości informacje o zamiarze sprzedaży nieruchomości nierolnych, niezabudowanych, położonych w obrębie **Osobowice**, gmina **Wrocław**, powiat **M. Wrocław**, woj. **dolnośląskie**

Lp.	Nr działek	Pow. w ha	Położenie		Przeznaczenie w MPZP lub w Studium	Cena sprzedaży w zł
			gmina	obręb		
1.	1/85 i udział w wys. 1/22 w dz. 1/94 o pow. 0,3658 ha	0,0637 + 1/22 w dz. 1/94	Wrocław	Osobowice	MN - tereny mieszkaniowe jednorodzinne (dotyczy działek nr: 1/85); KDw - ulica dojazdowa wewnętrzna (dotyczy działki nr: 1/94).	868 400,00
2	1/87 i udział w wys. 1/22 w dz. 1/94 o pow. 0,3658 ha	0,0667+ 1/22 w dz. 1/94	Wrocław	Osobowice	MN - tereny mieszkaniowe jednorodzinne (dotyczy działek nr: 1/87); • KDw - ulica dojazdowa wewnętrzna (dotyczy działki nr: 1/94).	908 200,00

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera wykaz **(WRO.WKUZ.GZ.4240.276.2025.AL.330)** wywieszony w miejscach zwyczajowo przyjętych w dniach **23.03.2026 - 9.04.2026 r.** oraz na stronie internetowej www.gov.pl/web/kowr.

WIĘCEJ INFORMACJI: KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA OT WROCŁAW, ul. Mińska 60, 54-610 Wrocław, tel.: 71 35 63 919 wew. 733, e-mail: aleksandra.lacka@kowr.gov.pl lub na stronie: www.gov.pl/web/kowr.

www.kowr.gov.pl

REKLAMA

0011497161

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa

„POPOWICE”

54-237 Wrocław, ul. Popowicka 28

www.smpopowice.pl

tel. 71/355-63-73, e-mail: sekretariat@smpopowice.pl

Ogłasza przetarg nieograniczony ofert pisemnych na:

Docieplenie komór zsykowych w Zespołach Nieruchomości 1 i 2 będących pod zarządem SMLW „Popowice” we Wrocławiu

- Termin realizacji zamówienia: do dnia 30.11.2026 r.
- Warunkiem udziału w przetargu jest:
 - spełnienie warunków określonych w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia oraz Regulaminie udzielania zamówień na roboty budowlane dostawy i usługi wykonywane na rzecz SMLW „Popowice”,
 - wpłacenie do dnia 3.04.2026 r. wadium w wysokości 11 250,00 PLN słownie: jedenaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych na konto Spółdzielni.
- Oferenci powinni złożyć w ofercie wszystkie oświadczenia i dokumenty wymienione w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia.
- W celu otrzymania SIWZ należy dokonać wpłaty 50,00 zł brutto na konto nr 41 1020 5226 0000 6302 0214 2990, podając w opisie przelewu dane do wystawienia faktury na ww. kwotę wraz z nazwą przetargu – docieplenie.
- SIWZ można odebrać w sekretariacie Spółdzielni lub otrzymać drogą elektroniczną, po zakiesiegowaniu wpłaty 50 zł brutto na koncie Spółdzielni.
- Oferty należy składać w terminie do 7.04.2026 r. do godziny 9.00 w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Popowickiej 28.
- Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Spółdzielni przy ul. Popowickiej 28 we Wrocławiu, w sali konferencyjnej dnia 7.04.2026 r. o godz. 10.00.
- Pracownikiem uprawnionym do kontaktu z oferentami w godzinach od 9.00 do 15.00 jest Pan Dariusz Lipczyński tel. 71 355-63-73 (wew. 229).
- Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru Oferenta, unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

REKLAMA

0011487884

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wojewodzianka”

ul. Drukarska 34, 53-312 Wrocław

tel. 71 367 43 31

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Wojewodzianka” we Wrocławiu ogłasza konkurs na stanowisko osoby pełniącej funkcję Zastępcy Prezesa Zarządu Spółdzielni – Dyrektora ds. Technicznych.

Wymagania:

- wykształcenie wyższe, preferowane kierunki to: budownictwo, inżynieria środowiska, architektura, zarządzanie nieruchomościami lub inne kierunki techniczne;
- minimum 10-letni staż pracy, w tym co najmniej 5-letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym w obszarze technicznym, inwestycyjnym lub eksploatacyjnym;
- posiadanie uprawnień budowlanych bez ograniczeń;
- znajomość przepisów prawa związanych z działalnością techniczną i eksploatacją zasobów mieszkaniowych, w tym prawa budowlanego, przepisów bhp oraz zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowej;
- pełną zdolność do czynności prawnych;
- umiejętności organizacyjne i zarządcze niezbędne do koordynowania prac technicznych, remontowych i inwestycyjnych oraz współpracy z jednostkami organizacyjnymi Spółdzielni;
- umiejętności komunikacji i współpracy z mieszkańcami, pracownikami oraz podmiotami zewnętrznymi, w szczególności wykonawcami i dostawcami usług;
- zdolność planowania i realizacji zadań w obszarze technicznym, zgodnie z celami i potrzebami Spółdzielni.

Oferty należy składać do dnia: 23.03.2026 r. w siedzibie Spółdzielni lub pocztowo na jej adres.

Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo odstąpienia od konkursu w każdym czasie i bez podania przyczyny.

Więcej szczegółów na stronie: <https://www.wojewodzianka.pl/> w zakładce PRACA.

REKLAMA

0011497993

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa ”NOWA” w Lubinie, ul. Żurawia 15,

**ogłasza przetarg nieograniczony na:
Wykonanie termomodernizacji
wraz z kolorystyką budynku mieszkalnego
przy ul. Sportowej 71 w Lubinie**

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można otrzymać w siedzibie Zamawiającego (pokój nr 9), dokonując wpłaty za zaliczeniem pocztowym kwoty 70,00 zł. na konto Sp-ni 88 8669 0001 2031 0313 1664 0001

Osobami uprawnionymi do kontaktu z oferentami są:

- Kierownik działu techniczno-eksploatacyjnego: telefon 76/846-26-19,
- Inspektor nadzoru: telefon 76/846-26-20.

Wysokość wadium oraz warunki uczestnictwa w przetargu określa specyfikacja istotnych warunków zamówienia.

Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni (pokój nr 1).

Termin składania ofert upływa dnia **2.04.2026 r. o godz. 10.30.**

Otwarcie ofert nastąpi dnia **2.04.2026 r. o godz. 11.00.**

Obecność oferentów na przetargu jest obowiązkowa z uwagi na negocjacje.

Zamawiający zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Za Zarząd Spółdzielni:

REKLAMA

0011498045



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA NR 7/S/2026

WÓJTA GMINY JANOWICE WIELKIE

o II przetargu ustnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości – **lokal mieszalny nr 3 położony w budynku nr 10 przy ulicy Pionierskiej w Janowicach Wielkich wraz z udziałem w działce nr 488/7 o pow. 1580 m², obręb: Janowice Wielkie,**

stanowiąca własność Gminy Janowice Wielkie
(KW JG1J/00116935/7).

Cena wywoławcza: 85 000,00 zł - wadium: 8500,00 zł

Przetarg odbędzie się dnia **30 kwietnia 2026 r.** o godzinie 9³⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Janowice Wielkie, ul. Kolejowa 2, pok. nr 15.

Ogłoszenie zostało udostępnione do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Janowicach Wielkich pod adresem: https://janowicewielkie.i-sisco.pl/gmina,24_304 oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy.

Szczegółowych informacji o przetargu można zasięgnąć w siedzibie Urzędu Gminy w Janowicach Wielkich, ul. Kolejowa 2, pok. nr 6, tel. 75 751 51 24 wew. 116.

REKLAMA

0011498042



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA NR 6/S/2026

WÓJTA GMINY JANOWICE WIELKIE

o II przetargu ustnym nieograniczonym

na sprzedaż nieruchomości – **lokal mieszalny nr 5 położony w budynku nr 10 przy ulicy Rudawskiej w Janowicach Wielkich wraz z udziałem w działce nr 576 o pow. 900 m², obręb: Janowice Wielkie,**

stanowiąca własność Gminy Janowice Wielkie (KW JG1J/00118250/5).

Cena wywoławcza: 51 000,00 zł - wadium: 5100,00 zł

Przetarg odbędzie się dnia **30 kwietnia 2026 r. o godzinie 10³⁰** w siedzibie Urzędu Gminy Janowice Wielkie, ul. Kolejowa 2, pok. nr 15.

Ogłoszenie zostało udostępnione do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy w Janowicach Wielkich pod adresem: https://janowicewielkie.i-sisco.pl/gmina,24_304 oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy.

Szczegółowych informacji o przetargu można zasięgnąć w siedzibie Urzędu Gminy w Janowicach Wielkich, ul. Kolejowa 2, pok. nr 6, tel. 75 751 51 24 wew. 116.

REKLAMA

0011497762

OBWIESZCZENIE STAROSTY ŚREDZKIEGO

O WYDANIU DECYZJI

O ZEZWOLENIU NA REALIZACJĘ INWESTYCJI DROGOWEJ

Na podstawie art. 11a ust. 1 i art. 11f ust. 3 i ust. 4 oraz art. 17 ust. 1 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), - **zawiadamia się**, że na wniosek inwestora – Zarządcy drogi – Burmistrza Miękinia, działającego przez pełnomocnika Pana Wojciecha Wróbelskiego, z dnia 2.02.2026 r., wydano decyzję nr 156/2026 w dniu 18.03.2026 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi gminnej L 104918D-1 (ulica Lipowa), gmina Miękinia poprzez budowę zbiornika retencyjno-infiltracyjnego nr 2**” w ramach przedsięwzięcia pn.: „Odprowadzenie i zagospodarowanie nadmiaru wód opadowych i roztopowych z zaprojektowanego zbiornika retencyjnego na potrzeby Parku Przemysłowego w podstrefie Miękinia w formule zaprojektuj i wybuduj” - nadając niniejszej decyzji rygor natychmiastowej wykonalności. Projektowany przebieg realizacji ww. inwestycji przewidziano na nieruchomościach, bądź ich częściach, które zostały objęte wnioskiem o zezwolenie na realizację inwestycji drogowej i przechodzą na pas drogi publicznej gminnej:

- działki nr: **[99/6 – (99/11, 99/12), 136/1, AM - 2, obręb ewidencyjny: 0009, Kadłub, jednostka ewidencyjna – 021803 5, Miękinia – obszar wiejski.**

Symbolami X – (X, X) oznaczono odpowiednio:

X - numer ewidencyjny działki będącej własnością Gminy Miękinia;

X - numer ewidencyjny działki, która po podziale nieruchomości pozostaje nadal własnością Gminy Miękinia

X - numer ewidencyjny działki, która po podziale nieruchomości przeznaczona jest w całości pod inwestycję i nadal stanowi własność Gminy Miękinia

X^A - numer ewidencyjny działki, która stanowi własność Gminy Miękinia i która zostanie zajęta dla celów wykonania robót budowlanych polegających na wykonaniu przyłączy w formie rowu zamkniętego i budowy kanalizacji deszczowej, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt. 8 lit. e, lit. f, lit. g, lit. h, lit. i, oraz lit. j. – ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, dla której dodatkowo ustala się obowiązek (cel zajęcia/zakres prac budowlanych), tj. dokonania budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu lub budowy i przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, przebudowy innych dróg publicznych, budowy lub przebudowy zjazdów, bądź wykonania robót budowlanych realizowanych na podstawie oświadczenia o posiadaniu praw do dysponowania nieruchomością na cele budowlane, o którym mowa w art. 33, ust. 2, pkt. 2 – ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. - Prawo budowlane (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 418).

Na wniosek inwestora, zawierający uzasadnienie przywołujące interes społeczny i gospodarczy, Starosta Średzki niniejszej decyzji nadał rygor natychmiastowej wykonalności, na podstawie art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r. poz. 311). Inwestor (przez pełnomocnika) złożył pisemne uzasadnienie następującej treści, cyt.: Głównym argumentem uzasadniającym nadanie decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności jest szeroko rozumiany, interes społeczny zaspokojony przez realizowanie celów publicznych. We wniosku opisano realizowane przez gminę Miękinia strategiczne dla regionu zadania inwestycyjne związane z budową infrastruktury pozwalającej docelowo uzbroić tereny inwestycyjne Państwa Polskiego w zarządzie Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Nadanie decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności znajduje bezpośrednie umocowanie w przepisach prawa i jest absolutnie niezbędne z punktu widzenia nadrzędnego interesu społecznego i gospodarczego regionu.

Realizacja zbiornika nr 2 umożliwi prawidłowe oraz optymalne zarówno pod względem ekonomicznym, jak i środowiskowym odwodnienie projektowanego układu drogowego, który ma strategiczne znaczenie dla regionu, miejscowości Kadłub i okolic. Obecnie region ten charakteryzuje się ograniczoną dostępnością i słabo rozwiniętą infrastrukturą, co hamuje jego potencjał gospodarczy. Nowa sieć dróg wraz z nową infrastrukturą stworzy sprawny system komunikacyjny, integrujący Kadłub z głównymi arteriami regionu oraz samą Podstrefą Miękinia. Inwestycja przekieruje ruch ciężki związany z obsługą strefy z istniejących, często nieprzystosowanych do tego lokalnych dróg, co poprawi bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców Kadłubia. Miejscowość zyska bezpośredni dostęp do nowoczesnej infrastruktury, co podniesie jej atrakcyjność zarówno dla mieszkańców, jak i potencjalnych inwestorów.

Tut. organ uznał powyższe argumenty za wystarczające, że realizacja planowanej inwestycji leży w interesie społecznym, co spełnia przesłanki art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Decyzją, której został nadany rygor natychmiastowej wykonalności, zgodnie z art. 17 ust. 3 specustawy drogowej:

- zobowiązuje do niezwłocznego wydania nieruchomości,
- uprawnia do faktycznego objęcia nieruchomości w posiadanie przez właściwego zarządcę drogi,
- uprawnia do rozpoczęcia robót budowlanych.

W związku z nadaniem rygoru natychmiastowej wykonalności na podstawie art. 17 specustawy drogowej, odstąpiono od określenia w niniejszej decyzji terminu wydania nieruchomości.

Zawiadamia się strony postępowania administracyjnego, że z treścią decyzji nr 156/2026 z dnia 18.03.2026 r. (sygn. akt UAB.6740.101.2026), można zapoznać się w Wydziale Urbanistyki, Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Środzie Śląskiej (ul. Wrocławska 2, 55-300 Środa Śląska pokój 202 lub pod tel. (71) 396 89 05 i (71) 396 89 04 w godzinach pracy urzędu: 7.30 – 15.30 – poniedziałek, wtorek, czwartek, 7.30 – 17.00 środa, 7.30 – 14.00 piątek).

Stronom przysługuje prawo odwołania się do Wojewody Dolnośląskiego, 50-951 Wrocław, Plac Powstańców Warszawy 1, za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od dnia doręczenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Przyciągałam takich facetów, jacy mi się wtedy podobali, podobnych do siebie, czyli toksycznych

Doda o swych dotychczasowych związkach w Gosia Ohme Podcast Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Marcelina Zawadzka lubi swoją przestrzeń

Po powrocie do Polski z Dubaju celebrytka poinformowała fanów, że obecnie mieszka u rodziców, co jest dla niej nietypową sytuacją, bo od dziewiętnastego roku życia mieszkała u siebie. Prezenterka podkreśla, że ceni sobie tę bliskość rodziny, ale jednocześnie lubi mieć swoją przestrzeń i czas dla siebie.

Michał Szpak ma największego fana

Piosenkarz podzielił się na Instagramie wspólnym zdjęciem z tatą. W przeszłości ich relacja była napięta, głównie z powodu niekonwencjonalnego wizerunku artysty. Obecnie Szpak napisał pod fotografią, że jego tata jest jego „największym fanem”, podkreślając, że ich więź jest teraz silniejsza niż kiedykolwiek.

Michał Wiśniewski prosi o wstrzeźliwość

Frontman Ich Troje obwieścił w internecie, że rozstał się ze swoją piątą żoną Polą Wiśniewską. – Nie udało mi się uratować mojego małżeństwa, więc zanim wszyscy napiszą o tym, mówię o tym sam. (...) Bardzo gorąco proszę, ze względu na dwójkę moich małoletnich dzieci, o wstrzeźliwość w opiniach do czasu zakończenia postępowania. Z całego serca dziękuję i trzymam za moją jeszcze żonę i siebie kciuki, abyśmy wyszli z tego jak najmniej poranieni – powiedział. (GZL) Fot. Anadryż Banaś



W TELEWIZJI



Diamenty są wieczne

TVP Kultura, 20:00
Wywiad brytyjski, zanepokojony wzrostem przemytu diamentów, wysyła Jamesa Bonda do centrum nielegalnego handlu kamieniami szlachetnymi. Ma przeniknąć do siatki przemysłowców i wyjaśnić przyczyny. Okazuje się, że rywal Bonda, Blofeld, pracuje nad skonstruowaniem nowej broni.

Oppenheimer

Polsat, 21:40
Film przedstawia historię triumfu i tragedii J. Roberta Oppenheimera – genialnego fizyka i dyrektora Projektu Manhattan, który pomimo swoich zasług został oskarżony o powiązania z komunistami. W roli legendarnego uczonego wystąpił Cillian Murphy.

Wall Street: pieniądze nie śpi

Kino TV HD, 22:10
Były gracz giełdowy osiadł 8-letni wyrok za oszustwa. Siedem lat po wyjściu z więzienia spotyka się z młodym maklerem, który prosi go o pomoc w doprowadzeniu bogatego spekulanta do upadku.

Jack Reacher: Nigdy nie wracaj

TVN, 22:40
Major Susan Turner zostaje niesłusznie oskarżona o zdradę stanu i aresztowana. Jej wierny przyjaciel Jack Reacher nie zawaha się przed niczym, żeby pomóc koleżance i udowodnić jej niewinność.

KRZYŻÓWKA NR 44

Poziomo:

- 1) sztuka sceniczna z jednym aktorem,
- 5) przyrząd do określania położenia geograficznego,
- 9) ... prac, ssak o cennym futrze,
- 10) gondola pod balonem,
- 12) fryzura z drobnych loczków,
- 14) bujna na połoninie,
- 15) nakłanianie do porozumienia,
- 17) „Szyfrowe ...”, powieść Stefana Żeromskiego,
- 18) buduje w znanym przysłowie,
- 21) czarna skała magmowa,
- 23) potocznie niesnaski, kłótnie,
- 28) prowadzi w Polsce program „Nasz nowy dom”,
- 29) przejaw radości i wesołości,
- 32) John, autor poematu „Raj utracony”,
- 36) żywy organizm,
- 37) rzeczy zabawne, śmieszne,
- 38) dawne narzędzie tortur,
- 39) każdy ... ma swój czubek,
- 40) wykrywa wahadełkiem ciek wodne.

Pionowo:

- 1) przełożony zakonu krzyżackiego,
- 2) miejsce Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 1998 roku,
- 3) okres dziesięciu dni,
- 4) nabożeństwo np. w kościele katolickim,
- 5) miejsce połączenia metali,
- 6) wiązka pszenicy lub jęczmienia,
- 7) łuk wsparty na filarach,
- 8) łańcuch górski ze Śnieżką,

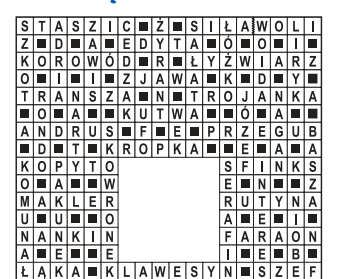


- 11) bezkrytyczny naśladowca mody,
- 13) przedmiot do wygrania na loterii,
- 16) skoczny taniec ludowy,
- 19) postać ludzka ulepiona z gliny,
- 20) jezioro w Dolinie Dolnej Odry,
- 22) Stanisław, autor powieści „Solaris”,
- 24) wzgórze na Pomoście Kra-

kowskim,

- 25) materiał na kieliszki i stoiki,
- 26) poznański klub piłkarski,
- 27) karzeł, opiekun kopalni,
- 29) węgierka lub mirabelka,
- 30) niepożądany gość, natręt,
- 31) dawna jednostka masy,
- 33) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
- 34) lampa z trzema elektrodami,
- 35) opiekunka dziecka, piastunka.

ROZWIĄZANIE NR 43



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś poczujesz przypływ energii i chęci do działania. Horoskop dzienny radzi wykorzystać to w mierzeniu się z codziennymi obowiązkami. **Ryby (19.02 - 20.03)** Spokój i rozważa pomogą Ci uniknąć konfliktów. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by skupić się na tym, co naprawdę ważne. **Baran (21.03 - 19.04)** Komunikacja będzie Twoją siłą. Horoskop dzienny na poniedziałek wroży, że rozmowy przyniosą ciekawe pomysły i nowe możliwości.

Byk (20.04 - 20.05)

Tvoja intuicja dziś Cię nie zawiedzie. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać sobie i podejmować decyzje bez najmniejszego wahania. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Masz szansę zabłysnąć i zdobyć uznanie w oczach kilku osób. Horoskop na dziś radzi pokazać swoje talenty i nie bać się nowych wyzwań. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne szczegóły będą dziś kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dobra organizacja pomoże Ci osiągnąć sukces.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach poprawi Twój nastrój. Horoskop dzienny radzi unikać sporów i postawić na kompromisowe rozwiązania. **Panna (23.08 - 22.09)** Silne emocje mogą Cię zaskoczyć. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zachować spokój i nie podejmować pochopnych decyzji. **Waga (23.09 - 22.10)** Dzień sprzyja planowaniu i marzeniom. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje wyznaczyć nowe cele i podążać w ich kierunku.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca przyniesie oczekiwane efekty, jeśli zachowasz cierpliwość. Horoskop dzienny przypomina, że nie wszystko musi działać się szybko. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Kreatywność będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by wykorzystać ją w codziennych zadaniach. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że to dobry dzień na rozmowy i budowanie więzi.

MAGAZYN

SPORTOWY24

23.03.2026

**Za nami udane i świetnie zorganizowane halowe mistrzostwa świata.
W Toruniu nasi reprezentanci skutecznie walczyli o medale STR. 19, 20**



FOT. PAP/ADAM WARZAWA

Bezkonkurencyjny Jakub Szymański!

**Druga z rzędu porażka
Zagłębia. Drużyna
Leszka Ojrzyńskiego
w małym kryzysie
STR. 14**

**Zakończyła się seria
zwycięstw Śląska.
Puszcza Niepołomice
postawiła się WKS-owi
STR. 15**

**Koszykarze Śląska
drugi raz w tym
sezonie lepsi od Legii!
Zacięty mecz w stolicy
STR. 18**

SPORTOWY24.PL

PKO BP Ekstraklasa Zespoły ze ścisłej czołówki pogubiły punkty w weekend

Spotkanie do jednej bramki na fatalnym pastwisku w Lublinie

Piotr Janas
x.com: @Piotr_K_Janas

KGHM Zagłębie Lubin przegrało z Motorem Lublin na wyjeździe 0:1. Lubinianie stracili tym samym fotel lidera PKO Ekstraklasy przed przerwą na reprezentację.

Motor Lublin	1 (0)
KGHM Zagłębie Lubin	0 (0)

Bramka:
1:0 Mbaye N'Diaye 52' (asysta: Czubak)

Motor: Brkić - Wójcik, Bartoś, Matthys, Luberecki (76. Ede) - N'Diaye (86. Santos), Samper (68. Łabojko), Wolski, Rodrigues, Ronaldo (68. Van Hooeven) - Czubak.

Zagłębie: Burić - Ćorluka, Orlikowski, Michalski, Kocaba (76. Kossidis), Łučić - Radwański (62. Szabó), Dąbrowski, Kowalczyk (62. Kolan), Jesús Díaz (62. Sypek) - Reguła (76. Mlinarić).

Sędziował: Damian Kos (Gdańsk)
Widzów: 11 505

Zagłębie rozpoczęło kolejną serię gier PKO Ekstraklasy, patrząc na resztę zespołów z góry. Miedziowi wprawdzie przegrali przed tygodniem z aktualnym mistrzem Polski - Lechem Poznań - 0:1, ale dzięki lepszemu bilansowi bramkowemu cały czas otwierali tabelę. Trener Leszek Ojrzyński nie raz pokazał, że nie boi się dokonywać wielu zmian w wyjściowym składzie i nie inaczej było w piątkowy wieczór. Kontuzjowanego Mateusza Grzybka na lewej obronie zastąpił Luka Łučić. W obliczu problemów ze stoperami (kontuzje Aleksa Ławniczka i Romana Jakuby)



Nie tak wyobrażali sobie mecz w Lublinie piłkarze Zagłębia. Rywale wygrali zasłużenie

tym razem obok Igora Orlikowskiego i Damiana Michalskiego pojawił się.. Filim Kocaba. Trener mocno przemeblował też pomoc: od początku wyszli Jesús Díaz i Sebastian Kowalczyk, a do ataku przesunięty został Marcel Reguła, mimo iż na ławce siedzieli zdadni do gry Grek Michális Kossidis i Węgier Levente Szabó. Pierwsza połowa była wyjątkowo ciężkostrawnym widowiskiem. W oczy rzucała się przede wszystkim bardzo źle wyglądająca murawa na Motor Lublin Arenie. Lekką przewagę mieli gospodarze, ale ofiarnie broniące Zagłębie nie dało sobie strzelić gola i do przerwy mieliśmy bezbramkowy remis. Kibic Zagłębia mógł sobie pomyśleć: ja już ten mecz wi-

działem! Wystarczyło wrócić pamięcią do meczu z Lechem przed tygodniem, w którym do przerwy Miedziowi byli tylko tłem dla rywala. Niestety w Lublinie po zmianie stron nie zmieniło się praktycznie nic. Dalej to Motor miał przewagę, a w 52' minucie udokumentował ją golem. Karol Czubak wyłożył piłkę do Mbaye N'Diaye i było 1:0. Trener Ojrzyński, widząc niemoc swojego zespołu, dokonał potrójnej zmiany. W 62' min na boisku zameldowali się Jakub Kolan, Jakub Sypek i Levente Szabó, lecz na niewiele się to zdawało. Wprawdzie goście szukali bramki wyrównującej, ale bili głową w mur i praktycznie nie kreowali dogodnych okazji.

Dopiero w ostatnich pięciu minutach Miedziowi potrafili zamknąć Motor na własnej połowie. Obok Szabó pojawił się Kossidis, a między dwójkę napastników wbiegał jeszcze Michalski, szukając szans po wrzutkach Josipa Ćorluki. Gola z tego jednak nie było i trzy punkty zostały na Lubelszczyźnie. Zagłębie po tej porażce straciło fotel lidera. Wprawdzie po sobotniej porażce Jagiellonii z Wisłą Płock na chwilę znów na niego wróciło, ale w niedzielę swoje zrobił Lech Poznań. „Kolejorz” ograł na własnym stadionie Bruk-Bet Termalicę Nieciecza i tuż przed przerwą na reprezentację wskoczył na piedestał. Po barażach - we wtorek, 7 kwietnia - Miedziowi zmierzają się z Arką w Gdyni. ©©

26. KOLEJKA EKSTRAKLASY

PIAST GLIWICE - RADOMIAK RADOM 3:1
Bramki: Felix 7, Twumasi 63, Sanca 89 - Wolski 61.

MOTOR LUBLIN - KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0
Bramka: N'Diaye 52.

CRACOVIA - GKS KATOWICE 1:0
Bramka: Hsić 80.

LECHIA GDAŃSK - POGOŃ SZCZECIN 2:1
Bramki: Piłana 11, Neugebauer 54 - Mukairu 37.

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK - WISŁA PŁOCK 1:2
Bramki: Bazdar 11 - Jurić 20, 33.

KORONA KIELCE - ARKA GDYNIA 3:0
Bramki: Pięczek 22, Davidović 24, Stępiński 44.

LECH POZNAŃ - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA 4:1
Bramki: Bengtsson 33, 36, Gholizadeh 38, Ismaheel 87 - Isik 65.

MECZE
Widzew Łódź - Górnik Zabrze oraz **Legia Warszawa - Raków Częstochowa** zakończyły się po zamknięciu tego wydania.

1. Lech Poznań	26	44	46-37
2. KGHM Zagłębie Lubin	26	41	40-30
3. Jagiellonia Białystok	26	41	43-34
4. Wisła Płock	26	39	28-25
5. Górnik Zabrze	25	38	36-32
6. Raków Częstochowa	25	37	34-32
7. Motor Lublin	26	37	35-38
8. Korona Kielce	26	36	33-29
9. Cracovia	26	36	31-28
10. GKS Katowice	26	36	35-35
11. Piast Gliwice	26	35	32-33
12. Lechia Gdańsk	26	34	51-48
13. Pogoń Szczecin	26	34	36-40
14. Radomiak Radom	26	33	42-40
15. Arka Gdynia	26	30	25-44
16. Legia Warszawa	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Bruk-Bet Nieciecza	26	22	30-48

Program 27. kolejki
Sobota 4.04
GKS Katowice - Wisła Płock (godz. 12.15), Raków Częstochowa - Widzew Łódź (godz. 14.45), Górnik Zabrze - Cracovia (godz. 17.30), Jagiellonia Białystok - Lech Poznań (godz. 20.15).
Poniedziałek 6.04
Bruk-Bet Nieciecza - Piast Gliwice (godz. 12.15), Radomiak Radom - Motor Lublin (godz. 14.45), Pogoń Szczecin - Legia Warszawa (godz. 17.30), Lechia Gdańsk - Korona Kielce (godz. 20.15).
Wtorek 7.04
Arka Gdynia - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 19).

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

14 goli
Tomáš Bobček (Lechia Gdańsk), Karol Czubak (Motor Lublin).
13 goli
Mikael Ishak (Lech Poznań).
12 goli
Jonatan Braut Brunes (Raków Częstochowa).
11 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź), Jesús Imaz (Jagiellonia Białystok).
10 goli
Afimico Pululu (Jagiellonia Białystok).

BOHATER WEEKENDU

Leo Bengtsson (Lech Poznań)
Szwed jest w ostatnich tygodniach w takiej formie, że szkoleniowiec mistrzów Polski Niels Frederiksen od niego rozpoczyna ustalanie składu. Tym razem Bengtsson zdobył dwie bramki, które napełniły Lecha do wygranej z Bruk-Betem. Zwycięstwo pozwoliło Lechowi wskoczyć na fotel lidera.



Przeklęte pierwsze miejsce. A nasza liga jest szalona. W końcu wypalił plan B

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. -Drużyna dokonała czegoś wielkiego, gratuluję tych trzech punktów- powiedział po zwycięstwie swoich piłkarzy w meczu ekstraklasy z Jagiellonią 2:1 trener Wisły Płock - Mariusz Misiura.

- Nie tak wyobrażaliśmy sobie zakończenie tego okresu, szczególnie po wcześniejszej wygranej z GKS Katowice - ocenił szkoleniowiec Białostoczan Adrian Sie-

mieniec. Źle tym meczem zarządziliśmy. W jego ocenie, Wisła Płock miała konkretny plan na mecz i go zrealizowała. - Moja perspektywa jest trochę taka, że w tym pomogliśmy - wspomniął trener Jagiellonii i powiedział, że choć to jego drużyna objęła prowadzenie, początek spotkania nie był dobry w jej wykonaniu. Podkreślił, że zespół nie trzymał się założonego planu i w ten sposób doszło do zmiany ko-

zystnego wyniku. - Jeżeli masz 1:0 z przeciwnikiem, który wiadomo, że bardzo często skupia się na organizacji w niskim bloku i szuka swoich szans w kontrataku czy przy stałych fragmentach, nie możesz doprowadzić do stanu 1:2 u siebie - dodał i zwrócił uwagę, jak łatwo padły obie bramki dla gości. Przyznał, że w drugiej połowie jego drużyna robiła to, na co Wisła była gotowa. - Nie uważam, żeby ten mecz był zły, nie mam takiego przeświadczenia, że my graliśmy źle,

widziałem gorsze mecze w naszym wykonaniu. Nawet takie, które wygrywaliśmy. Po prostu źle tym meczem zarządziliśmy i finalnie go przegraliśmy - zaznaczył Siemieniec. - Musimy wrócić do pracy, przed nami bardzo trudny mecz (z Lechem Poznań) po przerwie reprezentacyjnej) - dodał. - Ale jak patrzę na naszą historię, to mam wrażenie, że nam w takich momentach i w takich meczach jest po prostu czasami łatwiej. - Jakież przeklęte jest dla nas to pierwsze miejsce w tym sezo-

nie, bo co wejdziemy na nie, to nie potrafimy wygrać spotkania. To na pewno martwi, ale liga jest szalona w tym roku i trzeba grać do końca o wszystko, a teraz skupić się, by dobrze przepracować ten okres i wygrać z Lechem - podsumował. - Podnieśliśmy się z sytuacji, gdy na początku meczu tracimy bramkę - stwierdził z kolei trener Wisły Płock Mariusz Misiura. - Uważam, że w pierwszej połowie zagraлиście fantastycznie, była to chyba nasza najlepsza pierwsza połowa w tym se-

zonie. W drugiej staraliśmy się tylko i wyłącznie kontrolować mecz, bronić i nie dać sobie w jakiś sposób zagrozić, więc naprawdę ogromny szacunek dla drużyny za włożone serce. Motor pokonał na „swoich śmieciach” w Lublinie prowadząc w tabeli Zagłębie Lubin 1:0. - W pierwszej połowie próbowaliśmy narzucić swoje warunki gry, ale przeważali rywale, więc po przerwie zastosowaliśmy plan B - skomentował trener gospodarzy Mateusz Stolarski. ©©

26. KOLEJKA BETCLIC 1 LIGI

ZNICZ PRUSZKÓW - STAL RZESZÓW 2:3

Bramki: Kazimierczak 7, Tabara 69 - Thill 29, Júnior 40-k., 43.

GÓRNIK ŁĘCZNA - POGOŃ GRODZISK MAZOWIECKI 3:0

Bramka: Spáčil 59, Kruk 81, Orlik 90-k.

ODRA OPOLE - WISŁA KRAKÓW 1:1

Bramki: Purzycki 35 - Bożić 37.

ŁKS ŁÓDŹ - RUCH CHORZÓW 2:2

Bramki: Arasa 31, Hinokio 69 - Nagamatsu 26, Szwedzik 44.

PUSZCZA NIEPOŁOMICE - ŚLĄSK WROCŁAW 1:1

Bramki: Hajda 68 - Samiec-Talar 7.

POLONIA W. - MIEDŹ LEGNICA 1:1

Bramki: Zjawirski 64 - Jovičić 83.

POLONIA BYTOM - GKS TYCHY 1:1

Bramki: Kwiatkowski 1 - Kądzior 55.

STAL MIELEC - WIECZYSTA KRAKÓW 3:1

Bramki: Cybulski 22, Pišek 39, Fućak 86 - Maigaard 32.

MECZ

Pogoń Siedlce - Chrobry Głogów zakończył się po zamknięciu tego wydania.

1. Wisła Kraków	26	53	58-25
2. Śląsk Wrocław	26	44	50-40
3. Pogoń Grodzisk Maz.	26	42	44-38
4. Chrobry Głogów	25	41	36-24
5. Polonia Warszawa	26	41	42-37
6. Ruch Chorzów	26	41	40-36
7. Wieczysta Kraków	25	40	52-38
8. Miedź Legnica	26	39	44-44
9. Stal Rzeszów	26	39	40-41
10. ŁKS Łódź	26	38	38-38
11. Polonia Bytom	25	36	39-32
12. Puszcza Niepołomice	26	35	35-32
13. Odra Opole	26	31	26-33
14. Pogoń Siedlce	25	30	26-28
15. Stal Mielec	26	23	35-51
16. Górnik Łęczna	26	20	30-46
17. Znicz Pruszków	26	20	28-52
18. GKS Tychy	26	15	31-59

27. kolejka Betclit 1 ligi

Czwartek (2.04): Wisła Kraków - Górnik Łęczna (godz. 18).

Sobota (4.04): GKS Tychy - Znicz Pruszków (g. 19:30), Śląsk Wrocław - Pogoń Siedlce (g. 19:30), Wieczysta Kraków - ŁKS Łódź (g. 19:30).

Poniedziałek (6.04): Stal Rzeszów - Odra Opole (g. 12), Puszcza - Polonia Warszawa (g. 14:30), Chrobry Głogów - Ruch Chorzów (g. 17), Pogoń Grodzisk Maz. - Stal Mielec (g. 19:30).

Wtorek (7.04): Miedź Legnica - Polonia Bytom (g. 18).

Betclit 1 liga Zwycięska passa Śląska i Puszczy zakończyła się remisem

DOBRE 45 MINUT TO ZA MAŁO. REMIS ŚLĄSKA W NIEPOŁOMICACH

Piotr Janas

x.com: @Piotr_K_Janas

Śląsk Wrocław zremisował z Puszcą w Niepołomicach 1:1 w meczu 26. kolejki Betclit 1 ligi. WKS kolejny raz rozegrał dwie, zupełnie różne połowy.

Puszcza Niepołomice 1(0)

Śląsk Wrocław 1(1)

Bramki:

0:1 Piotr Samiec-Talar 7' (asysta: Llinares)

1:1 Wojciech Hajda 68' (asysta: Barczak)

Puszcza: Perchel - Barczak, Stępień (32. Walski), Kasolik, Przybyłko - Iwao (46. Simon), Piekarski, Nascimento, Hajda, Korczakowski (46. Śmiglewski) - Gjoni.

Śląsk: Szromnik - Kurowski, Macenko, Ba, Malec, Llinares - Sokołowski (80. Marjanac), Mokrzycki - Samiec-Talar - Banaszak, Jambor (63. Yriarte).

Sędziował: Dominik Sulikowski (Gdańsk)

Widzów: brak danych

Śląsk pojechał do Niepołomic na pełny tryb, a Puszcza na papierze rywalem była godnym, ponieważ zespół trenera Tomasza Tułacza jest w najlepszej formie od momentu, w którym spadł z PKO Ekstraklasy i także do meczu ze Śląskiem miała serię czterech zwycięstw z rzędu. Ostatnio niepołomiczanie ograli Chrobrego w Głogowie, gdzie w tym sezonie wygrywają nieliczni.



FOT. KRYSZYNA PAĆKOWSKA

Śląsk szybko wyszedł na prowadzenie za sprawą Piotra Samca-Talara (w środku), ale nie potrafił dobić Puszczy

Pierwsza połowa zaczęła się dla zespołu z Wrocławia znakomicie. Już w 7' min Marc Llinares posłał płaskie podanie w pole karne, a tam niepilnowany Piotr Samiec-Talar otworzył wynik. Warto docenić w tej akcji tzw. asystę drugiego stopnia Michała Mokrzyckiego. Śląsk zdominował gospodarzy i po strzelnym gołu dążył do podwyższenia prowadzenia. Doskonałą okazję miał Banaszak, raz mocnym uderzeniem do ogromnego wysiłku bramkarza Puszczy Michała Perchela zmusił Mokrzyckiego, a innym razem uratował go słupek. Do przerwy więcej goli nie padło.

Zielono-Biało-Czerwoni sprawiali drużyny lepiej przygotowanej. Wiedzieli, jakie są atuty niepołomiczan i ograniczali do mi-

nimum stałe fragmenty na własnej połowie. Puszcza wyprowadziła dwie kontry, ale żadna z nich nie zakończyła się celnym strzałem na bramkę Michała Szorminka.

Trener Tomasz Tułacz reagował wcześniej, bo już w 32' minucie zastąpił Konrada Stępnia Michałem Walskim, a w przerwie dołożył kolejne dwie zmiany. Na murawie pojawili się Kacper Śmiglewski i wypożyczony z Motoru Lublin Senegalczyk Christopher Simon, znany jako Kikis.

Puszcza w drugiej połowie weszła z zupełnie inną energią i wręcz rzuciła się na Śląsk. Kilukrotnie zagotowało się w polu karnym Szormnika, ale goście umiejętnie oddalali zagrożenie, lub miejscowym brakowało pre-

OCENY ŚLĄSKA WROCŁAW

Michał Szromnik: **5**

Krzysztof Kurowski: **6**

Jehor Matsenko: **5**

Lamine Ba: **5**

Mariusz Malec: **5**

Marc Llinares: **5**

Patryk Sokołowski: **4**

Michał Mokrzycki: **6**

Piotr Samiec-Talar: **6**

Przemysław Banaszak: **4**

Timotej Jambor: **4**

Rezerwowi

Jorge Yriarte: **5**

Luka Marjanac: **bez oceny**

Oceny w skali 1-10. Oceniał: PJ

cyzji. W 54' min Amarildo Gjoni miał stuprocentową okazję, ale mocno przestrzelił. „Żubry” nieustannie napierały i w 68' min - w swoim stylu, czyli po stałym fragmencie - doprowadziły do wyrównania. Kapitalnym uderzeniem w samo okienko popisał się wypożyczony do Puszczy z Miedzi Legnica Wojciech Hajda i było 1:1.

To trafienie wcale nie ożywiło ofensywnych poczynań Śląska, który nie potrafił przejąć inicjatywy i długimi fragmentami bronił się całą drużyną na własnej połowie. Nie pierwszy raz w tym roku dysonans pomiędzy tym, co oglądaliśmy w pierwszej i drugiej połowie, był trudny do zrozumienia. Dopiero w ostatnich 10 minutach WKS kilka razy zagroził w polu karnym Puszczy, ale więcej bramek nie padło. Mając na uwadze przebieg całego meczu, remis jest wynikiem sprawiedliwym, choć na pewno żadnej ze stron w pełni nie usatysfakcjonował. ©©

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSISTRZELCY

21 goli

Ángel Rodado (Wisła Kraków).

15 goli

Łukasz Zjawirski (Polonia Warszawa).

11 goli

Rafał Adamski (Pogoń Grodzisk Mazowiecki), Przemysław Banaszak (Śląsk Wrocław), Jonathan Júnior (Stal Rzeszów), Daniel Stanclik (Miedź Legnica).

10 goli

Jakub Arak (Polonia Bytom).

BOHATER WEEKENDU

Jonathan Júnior (Stal Rzeszów)

Dwa gole Brazylijczyka zapewniły Stali Rzeszów zwycięstwo w bardzo zaciętym meczu ze Zniczem Pruszków. Ten wynik przesądził o tym, że rzeszowianie w tym sezonie bardziej niż na walce o utrzymanie mogą skupić się na tym, by sprawić niespodziankę i powalczyć o miejsce w strefie barażowej.



FOT. FILIP KAPIKA

Legniczanie wyszarpali remis przy Konwiktorskiej. Cenny punkt Miedzianki

Piotr Janas

x.com: @Piotr_K_Janas

BETCLIC 1 LIGA. Miedź Legnica zremisowała z Polonią w Warszawie 1:1. Jedyną bramkę dla podopiecznych Janusza Niedźwiedzia strzelił Miłoś Jovičić.

Miedzianka nie była faworytem sobotniego meczu w stolicy. Wprawdzie Polonia nie wygrała żadnego z ostatnich dwóch meczów na stadionie przy ul. Konwiktorskiej, ale z drugiej strony



FOT. A. WISNIEWSKI/MIEDZ LEGNICA EU

Miłoś Jovičić doprowadził do wyrównania strzałem głową

Miedź rzadko wygrywa na wyjazdach w obecnej kampanii.

Pierwsza połowa nie porwała. Klarownych okazji było jak na lekarstwo, a przy celnych strzałach na posterunku byli bramkarze. Przełamanie nastąpiło w 64' min, kiedy błąd w rozegraniu popełnił Asier Córdoba, gospodarze szybko przetransportowali piłkę w pole karne, a tam Łukasz Zjawirski uporał się z naciskającym na niego Miłosem Jovičićem i Bartoszem Kwietniem, po czym umieścił piłkę w siatce.

Miedzianka wyrównała na 7 minut przed końcem regulaminowego czasu gry. Krótko rozegrany rzut rożny zakończył się dośrodkowaniem Gleba Kuczki z głębi pola, a w szesnastce gospodarzy najwyżej wyskoczył Jovičić i bardzo efektywnym uderzeniem głową nie dał szans Mateuszowi Kuchcie na skuteczną interwencję.

To były jedyne gole, jakie zobaczyła warszawska publiczność. Ani trener Janusz Niedźwiedź, ani prowadzący Polonię Mariusz Pawlak nie byli zado-

woleni z podziału punktów, ale remis z tak mocnym rywalem i to na wyjeździe, powinien bardziej cieszyć legniczan.

POLONIA WARSZAWA - MIEDŹ LEGNICA 1:1 (0:0)

Bramki: Zjawirski 64 - Jovičić 83.

Polonia: Kuchta - Brasido, Salihu, Cissé (69. Budnicki), Janasik - Vega, Gnaase, Skrabba (77. Mróz), Wojciechowski (86. Wasin), Dadok (67. Durmuş) - Zjawirski (77. Kozłowski).

Miedź: Łučić - Szymoniak, Kwiecień, Jovičić, Grudziński, Polak (77. Kuczko) - Córdoba (72. Bochnak), Rakip (60. Petrović), Serafin, Mioć (60. Antonik) - Stanclik (77. Mansfeld).

Żarty się skończyły. Nadszedł czas na baraże o MŚ

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski już 26 marca zmierzy się z Albanią w półfinale baraży o udział w mistrzostwach świata 2026. Dziś rozpoczyna zgrupowanie.

Celem Białło-Czerwonych na najbliższe dni jest oczywiście nie tylko pokonanie Albańczyków, ale także w finale baraży - który zostanie rozegrany pięć dni później - Szwedów lub Ukraińców.

Bazą kadry od dziś będzie jak zwykle hotel Double Tree by Hilton, w warszawskim Wawrze. Piłkarze dostali czas na zameldowanie do godziny 15:00. Na 17:30 zaplanowano pierwszy trening (otwarty dla mediów przez pierwsze 15 minut), który odbędzie się na stadionie Legii.

Największym nieobecnym na poprzednich zgrupowaniach prowadzonych przez Jana Urbana był Oskar Pietuszewski. Tym razem skrzydłowy „Smoków” znalazł się wśród zawodników zaproszonych na zgrupowanie. Trudno jednak oczekiwać, że już przeciw Albanii zagra w wyjściowej jedenastce, nawet

mimo absencji Nikoli Zalewskiego, który będzie pauzował za kartki. Należy zakładać, że będzie to dżoker w talii naszego selekcjonera.

Oskar prezentuje się w Porto bardzo dobrze, zatem powołanie to naturalna sprawa. On zresztą zawsze był w szerokiej kadrze i na naszym radarze. Różnica polega na tym, że teraz już wystaliśmy powołanie do Porto - w ten sposób selekcjoner tonował emocje związane z wcześniejszą nieobecnością utalentowanego nastolatka w jednym z licznych ostatnio wywiadów.

Faworytem czwartkowego półfinału jest oczywiście reprezentacja Polski, notowana aktualnie na 34. miejscu na świecie (Albania jest 63.). Bilans meczów z Albanią jest korzystny dla Białło-Czerwonych. W 15 dotychczasowych potyczkach, aż 10 razy polscy piłkarze cieszyli się z wygranych, trzykrotnie zanotowano remis, i tylko dwa spotkania zakończyły się wygranymi rywali. Bilans bramkowy to 20-10, ale pamiętać należy, że ostatnie starcie - we wrześniu 2023 roku - zakończyło się zwycięstwem podopiecznych selekcjonera Sylvinho.



Przed Janem Urbanem dwa - miejmy nadzieję - najważniejsze mecze w roli selekcjonera

Brazylijski szkoleniowiec tym razem wiele obiecuje sobie po formie Anisa Mehmetiego, na co dzień grającego w Ispwich Town oraz dobrze u nas zapamiętanego Ernesta Muciego. I ma w kadrze dwóch debiutantów. Nowymi członkami są obrońcy: Bujar Pllana z Lechii Gdańsk i Stavro Polo z AEK

Ateny, którzy przyjęli albańskie obywatelstwo. Pllana jest Kosowianinem i grał w reprezentacji młodzieżowej swojego kraju, a drugi jest Grekiem z Rodos, którego dziadkowie pochodzą z południowej Albanii.

Przestrzegam przed lekceważeniem Albanii, zwłaszcza że ostatni eliminacyjny mecz w wy-

konaniu naszej reprezentacji to był kompletny piach - ocenia były trener reprezentacyjnych bramkarzy, Jacek Kazimierski.

Kadra Polska baraże o MŚ 2026:

bramkarze: Bartłomiej Dragowski (Widzew Łódź), Kamil Grabara (VfL Wolfsburg), Mateusz Kochalski (Karabach Agdam), Bartosz Mrozek (Lech Poznań); **obrońcy:** Jan Bednarek i Jakub

Kiwior (FC Porto), Bartosz Bereszyski (Palermo), Matty Cash (Aston Villa), Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki), Arkadiusz Pyrk (FC Sankt Pauli), Przemysław Wiśniewski (Widzew), Jan Zieliński (AS Roma); **pomocnicy:** Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin), Jakub Kamiński (FC Köln), Jakub Moder (Feyenoord Rotterdam), Oskar Pietuszewski (FC Porto), Filip Różga (Sturm Graz), Michał Skórak (KAA Gent), Bartosz Slisz (Broendby), Sebastian Szymański (Rennes), Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo), Piotr Zieliński (Inter Mediolan); **napastnicy:** Robert Lewandowski (FC Barcelona), Krzysztof Piątek (Al-Duhail), Karol Świderski (Panathinaikos Ateny).

Kadra Albanii na baraże o MŚ 2026:

bramkarze: Thomas Strakosha (AEK Ateny), Elhan Kastrati (AS Cittadella), Mario Dajsinani (FK Egnatii Rrogozhina); **obrońcy:** Mario Mitaj (Al Ittihad Džudda), Stavro Pillo (AEK Ateny), Naser Aliji (Dinamo City Tirana), Berat Gjimeshi (Atalanta Bergamo), Bujar Pllana (Lechia Gdańsk), Klismar Caka (Achmat Grozny), Arlind Ajeti (Bodrum FK), Ardan Ismajli (Torino), Elseid Hysaj (Lazio Rzym), Ivan Balliu (Rayo Vallecano); **pomocnicy:** Jasir Asani (Esteghlal Teheran), Krištojan Aslani (Besiktas JK), Nazmi Gripshi (Rubin Kazań), Arber Hoxha (GNK Dinamo), Qazim Laci (Caykur Rizespor Kulubu), Anis Mehmeti (Ipswich Town FC), Adrien Pajazit (HNK Hajduk), Ylber Ramadani (US Lecce), Julian Shehu (Widzew Łódź); **napastnicy:** Nedim Bajrami (Rangers FC), Armando Broja (Burnley FC), Myrto Uzuni (Austin FC), Ernest Muci (Trabzonspor Kulubu). ©

Ligi zagraniczne. Przyzwoite występy wybrańców trenera Urbana. Powrót Milika

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

Powołani na mecze barażowe kadrowicze Jana Urbana, a także kandydaci do wyjazdu na finały MŚ z lig zagranicznych, w weekend rozgrywali ostatnie przed przerwą na reprezentację spotkania.

W lidze niemieckiej z dobrej strony pokazał się Jakub Kamiński. Młody lider FC Köln był jednym z najlepszych graczy meczu z Borussią Mönchengladbach. Kolejny swój mecz w barwach Wolfsburga dostał przymierzany do występu między słupkami w meczach barażowych Kamil Grabara. We Włoszech grali niepowołani do reprezentacji Jakub Piotrowski i Arkadiusz Milik.

Dobre wieści od „Kamyka”

Kamiński wyszedł w podstawowym składzie FC Köln na pozycji numer 10, na której widzi go także Jan Urban. To ważne, bo musimy pamiętać, że w najbliższy czwartek zabraknie Nicoli Zalewskiego, który w meczu z Albanią 26 marca będzie pauzował za kartki. Köln przegrywało już w 1. minucie, ale sześć mi-

nut później, na tablicy wyników widniał wynik 2:1 dla klubu Polaka. W 7. minucie Kuba dośrodkował w pole karne, a Ragnar Ache nie dał szans bramkarzowi rywala. Kolończycy finalnie zremisowali z Borussią Mönchengladbach 3:3. Kamiński, poza asystą, oddał też celny strzał i imponował dryblingami: na cztery próby udało mu się trzy. Miał blisko 70-procentową skuteczność, jeśli chodzi o podania do kolegów ustawionych w strefie obronnej rywala. Został jednym z najlepszych zawodników meczu, choć obejrzał żółtą kartkę - za niesportowe zachowanie. Rozegrał też 90 minut, co nie jest częstą praktyką, jeśli chodzi o typowo ofensywnych pomocników lub skrzydłowych.

Starania Grabary to za mało

W Bundeslidze zobaczyliśmy też Kamila Grabarę. Bramkarz VfL Wolfsburg jest faworytem do pierwszego składu reprezentacji Polski 26 marca w meczu barażowym przeciwko Albanii. „Wilki” - mimo wielkich starań Grabary - walczą o utrzymanie. W 27. kolejce Bundesligi Wolfsburg podejmował in-



Arkadiusz Milik kontuzji, po której nie grał niemal dwa lata, doznał w meczu reprezentacji z Ukrainą

nego giganta sprzed lat - Werder Brema. To był, niestety, następny mecz, w którym polski bramkarz nie był w stanie wszystkiego wyłapać. Wybronił dwa z trzech uderzeń Werderu, nie dał jednak rady przy strzale Justina Njinmaha w drugiej połowie. Grabara w obecnym sezonie zachował

tylko jedno czyste konto w lidze. Wolfsburg prezentuje się dramatycznie i nadal zajmuje 17., czyli przedostatnie miejsce w tabeli.

Arek czekał prawie dwa lata

W lidze włoskiej też grali Polacy, choć ci niepowołani

na mecze barażowe przez Jana Urbana. W sobotę wieczorem Juventus mierzył się z Sassuolo i drużyna Sebastiana Walukiewicza zabrała dwa punkty Starej Damie. W 79. minucie doszło do radośnego momentu dla oglądających to spotkanie Białło-Czerwonych. Na boisko, po niemal dwóch latach przerwy spowodowanej kontuzją, wszedł Arkadiusz Milik. Doznał jej w sparingu reprezentacji Polski z Ukrainą (3:1) na samym początku meczu. Milik pauzował aż 652 dni.

Zaledwie dziesięć minut po wejściu na boisko Arek mógł zostać bohaterem Juventus. Turek Kenan Yildiz dośrodkował w pole karne rywala, a Polak uderzył piłkę głową. Niestety dla naszego napastnika, bramkarz Arijanet Murić obronił strzał. Zarówno Milik, jak i Walukiewicz otrzymali średnie noty za swoją grę - po 6.3/10.

W Serie A 45 minut rozegrał także pomijany przez Urbana Jakub Piotrowski. Pomocnik, który dwa lata temu w barażach strzelił gola Estonii (5:1), wszedł na murawę zaraz po przerwie. Jego Udinese wygrało 2:0 z Genoą.

Piotrowski oddał jeden celny strzał, ale nie on cieszył

się z bramki. Na szczęście mógł się cieszyć z kolegami z bramki, bo oba gole padły po przerwie. Jakub został oceniony na 6.6/10. W meczu, z powodu kontuzji łydki, nie wystąpił drugi z Polaków - Adam Buksa.

WYNIKI W LIGACH TOP 5

Premier League:

31. kolejka: Bournemouth - Manchester United 2:2, Brighton - Liverpool 2:1, Fulham - Burnley 3:1, Everton - Chelsea 3:0, Brentford - Leeds 0:0.

Ligue 1

27. kolejka: Lens - Angers 5:1, Toulouse - Lorient 1:0, Auxerre - Brest 3:0, Nice - PSG 0:4.

Bundesliga

27. kolejka: RB Lipsk - Hoffenheim 5:0, VfL Wolfsburg - Werder 0:1, Heidenheim - Bayer Leverkusen 3:3, Bayern Monachium - Union Berlin 4:0, FC Köln - Borussia Mönchengladbach 3:3, Borussia Dortmund - Hamburger SV 3:2.

La Liga

29. kolejka: Villarreal - Real Sociedad San Sebastian 3:1, Elche - Mallorca 2:1, Espanyol - Getafe 1:2, Osasuna - Girona 1:0, Levante - Real Oviedo 4:2, Sevilla - Valencia 0:2.

Serie A

30. kolejka: Cagliari - Napoli 0:1, Genoa - Udinese 0:2, Parma - Cremonese 0:2, AC Milan - Torino 3:2, Juventus - Sassuolo 1:1.

©



Daria Abramowicz (po lewej), psycholożka Świątek, nie potrafi znaleźć sposobu na poprawę mentalu Igi

Tenis Pierwszy trener Świątek analizuje przyczyny kryzysu Polki. Tak zlej passy Iga nie notowała od momentu, gdy weszła na szczyt

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Iga Świątek sensacyjnie szybko pożegnała się z turniejem w Miami, odpadając już w drugiej, a dla siebie pierwszej rundzie. Rozmawiamy z Arturem Szostaczko, jej pierwszym trenerem.

Co się dzieje ze Świątek? Coraz bardziej jej nie poznajemy. Frustracja na korcie, błędy, chimeryczna postawa...

To nie jest tak, że Iga zapomniła, jak się gra w tenisa. Ja cały czas twierdzę, że główny powód takiego stanu rzeczy to sfera mentalna. Gdy w meczu w Indian Wells z Muchową wszystko się układało, widać było u Igi spokój, pewność siebie – zagrała wtedy jedno z najlepszych spotkań w tym sezonie. I teraz pojawia się pytanie: dlaczego nie była w stanie powtórzyć tego na drugi dzień w pojedynku ze Switoliną? I tutaj cały czas wychodzi ten sam problem.

Dokładnie jaki?

Trener Igi odgrywa w jej sztabie drugie skrzypce. Nie może być tak, że osoba, która odpowiada za wyniki tenisistki, jest w drugim rzędzie, a w pierwszym jest pani Daria Abramowicz, która chce zarządzać, zarządza wszystkim i ma na to przyzwolenie. To zachowanie Igi, gdy skierowała do swojego boksu słowa, że grała na od-

Największy kryzys w karierze Igi Świątek. Posypała się mentalnie

wał się, jest dla mnie całkowicie niezrozumiałe. Co to miało znaczyć? Że Iga chciała zrobić komuś na złość, czy miała zły dzień i jej się nie chce?

Te słowa usłyszał cały świat.

I to nie jest tak, że my sobie coś wymyślamy. To są słowa Igi, z którą musi się dzieć coś złego. To tak jakby powiedzieć: „Zarobiłam w turnieju 500 tysięcy i teraz gram na odwal się?”. Nie wypada wręcz byłej liderce rankingu wypowiadać takich słów. Jest wybitną tenisistką i dlatego musi się też adekwatnie do swojego statusu zachowywać.

Świątek nie wygrała żadnego turnieju już od września ubiegłego roku. Słabo zaprezentowała się w Australian Open czy turnieju w Dosze.

Idze brakuje wiary w siebie, poza tym ona nie ma spokoju i to przekłada się na wyniki. Wykrzykiwanie pani psychologa do tenisistki i tak samo w drugą stronę to jest jakiś absurd.

Świątek nie radzi sobie z tenisistkami z czołowej dziesiątki rankingu. Przegrała z nimi pięć ostatnich spotkań, a w ostatnich piętnastu meczach pięć wygrała i aż dziesięć przegrała.

To nie jest tak do końca, że przegrywa tylko z tymi najlepszymi, bo niedawno uległa też Sakkari, a później „mamie” Switolinie. Iga nie radzi sobie z zawodniczkami, które grają płasko i szybko.

U Świątek widoczny jest też brak regularności. Nie potrafi

jak dawniej wygrać kilku meczów z rzędu, prezentując w każdym z nich równą i dobrą formę. Co jest tego przyczyną?

Świątek jest dużo lepsza od większości zawodniczek i jeśli tylko byłaby pewna siebie, to powinna wygrywać bez problemów.

W ćwierćfinale turnieju w Indian Wells, przegranym przez Świątek z Eliną Switoliną, widzieliśmy okrzyki psycholożki Świątek Darii Abramowicz.

Artur Szostaczko: Zostaliśmy zbiczeni przez Tomasza Świątkę. A Iga w ogóle w tenisa mogła już nie grać...

wicz w kierunku Igi. Coś złego dzieje się w ich współpracy?

Jako były zawodnik mogę powiedzieć, że gdy jest się na korcie poirytowanym własną grą, to pojawia się między zawodnikiem a sztabem swoisty mur. Nie słyszy się wtedy, co oni do mnie mówią, bo jest się na siebie tak bardzo złym i sfrustrowanym. Każde słowo wypowiedziane więcej z boku potrafi jeszcze bardziej zirytować. I to się dzieje teraz u Igi. Jej pani psycholog powinien ją umieć wyciszyć, ale nie jest w stanie tego zrobić, bo sama dolewa oliwy do ognia.

Wydaje się, że strefa mentalna nie powinna być problemem Polki. Jako jedyna w turnieju, jak sam Pan niedawno powiedział w rozmowie ze mną, ma niemal cały czas opiekę swojej psycholożki Darii Abramowicz.

Szkoda mi Igi. Muszą znaleźć jakiś sposób, jak sobie z tym poradzić. Wydaje mi się, że powinni poszukać jakiegoś innego rozwiązania – może odpocząć od siebie przez tydzień? Może funkcjonować na zasadzie: tydzień się nie widzimy, potem znowu się spotykamy, i tak co drugi turniej? Nie będę jednak doradzał trzeciej tenisistce świata, co ma robić. Jeżeli jej to pasuje, to niech to robi.

Tyle tylko, że przyzwyczaili nas do świetnych meczów i wygrywania seryjnie. A to się właśnie ucięło...

I to mnie boli, bo rozmawiamy o Idze Świątek, która według mnie jest w stanie wciąż wygrywać seryjnie i zwyciężać turniej po turnieju, ale na ten moment nie potrafi swoich umiejętności przełożyć na kort.

Może już czas, by Świątek zmieniła psychologa?

Nie mówię tego, że musi zmienić. Swoją drogą, według mnie, ten psycholog jest nie do ruszenia ze sztabu do końca jej kariery. Podkreślę jeszcze raz, że może powinny sobie dawać między jednym a drugim turniejem czas na odpoczynek od siebie, żeby spróbować innego rozwiązania i zobaczyć, czy mi to służy, czy nie. To są jednak dorośli ludzie, każdy z nich odpowiada za swój zawód, więc ja im nie będę doradzał.

Za słowa odnośnie współpracy Świątek i Abramowicz oberwało się niedawno panu i autorowi podcastu „Trzeci Serwis” Lechowi Sidorowi ze strony ojca Igi, który napisał, że się Pan nie zna.

Zostaliśmy zbiczeni przez ojca Igi, Tomasza, który chyba nie zrozumiał naszego przekazu. Jestem dyplomowanym i wykształconym trenerem. W Niemczech w ciągu kilku lat

zdobyłem wszystkie stosowne uprawnienia, które każdy trener tenisa powinien zrobić. Sam też grałem w tenisa. Nie rozumiałem za bardzo jego wypowiedzi: czy chodziło o to, że jesteśmy psami, które nic nie potrafią? Zapomniał, że jego córka dzięki mnie gra dziś w tenisa.

Czuje się Pan urażony?

Co prawda nie grałem w turniejach rangi ATP, ale wtedy były inne czasy, o których pan Tomasz może zapomniał. Doceńm ten czas, że mogłem grać w Bundeslidze i wykształcić się na trenera. Całe życie poświęciłem tenisowi, wychowałem wielu zawodników. Nie rozumiem tej agresji z jego strony, bo nikt źle Idze nie życzy. Mamy prawo do tego, aby porozmawiać i wyrazić swoje zdanie na temat gry Igi. Nikogo nie obraziłem, ale uważam, że my zostaliśmy obrażeni. Myślę, że Tomasz jest świadomy tego, że zachował się źle i poniżej pasa.

Podobno otrzymał Pan wsparcie od wielu ludzi z tenisowego środowiska z całego świata.

Pisali do mnie ludzie z Monachium, Majoroki czy Malagi, ale nie chcę nawet cytować tego, co mi pisano na temat tych słów Tomasza Świątkę. Każdy musi się zastanowić, jak wypowiada się publicznie, i myślę, że też publicznie powinien nas za te słowa przeprosić. Zrobił jak zrobił i dla mnie temat jest zamknięty, ale osoba publiczna nie powinna się w taki sposób wypowiadać. Nie jestem kimś spod budki, nie jestem środowisku tenisowemu od wczoraj. Szkoda tylko, że zapomnieli o tym, dlaczego jego córka w ogóle gra dziś tenisa. Jego córka dzięki mnie gra dziś w tenisa.

Mocne słowa.

Iga była moją podopieczną w Warszawiance przez cztery lata. Po roku treningów, gdy miała około siedmiu lat, Tomasz zadzwonił do mnie i powiedział, że ich nie stać na dalsze zajęcia, a miałem też pod opieką siostrę Igi, Agatę. Tomasz chyba zapomniał, że ten dziś zły trener, czyli ja, po tamtej rozmowie załatwiłem w dwie godziny sponsora na kilka lat i że Iga oraz Agata trenowały ze mną przez kolejne trzy lata. Gdy się rozstaliśmy, mieli tego sponsora jeszcze przez około rok, gdy już przenieśli się na Merę. A potem była Legia, ale tę dalszą historię chyba wszyscy znają. Więc tak naprawdę nie wiem, czy dziś byłby w ogóle temat Igi Świątek i jak dalej to wszystko by się potoczyło, bo Iga w ogóle w tenisa mogła dalej nie grać...

©©

Śleza postawiła pierwszy krok w kierunku awansu

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Śleza Wrocław rozpoczęła fazę play-off Orlen Basket Ligi Kobiet od pewnego zwycięstwa 88:70 nad Energią Toruń. Drugi mecz zakończył się po zamknięciu wydania.**

W pierwszej połowie koszykarki Ślezy spisywały się bez zarzutu. Podopieczne Arkadiusza Rusina utrzymywały wysoką skuteczność (do przerwy rzuciły 55 punktów), ale jeszcze bardziej imponująca była ich postawa w defensywie. Wrocławianki w pierwszej części spotkania pozwoliły rywalkom na zdobycie zaledwie 29 punktów.

W trzeciej kwarcie obraz gry uległ zmianie. W zawodniczki Energi weszła - nomen omen - nowa energia i w ciągu 10 minut odrobiły 14 punktów straty. Okazało się jednak, że był to tylko chwilowy zryw. W czwartej „ćwiartce” Śleza ponownie kontrolowała przebieg wydarzeń na parkiecie i ostatecznie wygrała 88:70. Wrocławska ekipa odniosła pierwsze zwycięstwo w ćwierćfinałach Orlen Basket Ligi, w których rywalizacja trwa do trzech wygranych.

Drugi mecz we Wrocławiu zakończył się po zamknięciu wydania, natomiast spotkanie numer 3 zaplanowano na środę w Toruniu (godz. 17:00).

W pozostałych ćwierćfinałowych starciach obyło się bez nie-



FOT. ŚLEZA WROCŁAW

Śleza Wrocław udanie zaczęła grę w play-offach

spodzianek. W sobotę wszystkie mecze kończyły się pewnymi triumfami gospodarzy. Oprócz Ślezy swoje mecze wygrały Lotto AZS UMCS Lublin, Enea AZS Politechnika Poznań oraz KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

ĆWIERĆFINAŁY

Śleza Wrocław - Energa Toruń 88:70 (25:10, 30:19, 14:28, 19:13)

Śleza: Kraker 23, Davis 17, Kulirńska 14, Mielnicka 11, Strautmane 10, Jeziorna 5, Vihmane 4, Ziębor-ska 4, Fiszler 0.

Energa: Johnson 16, Batura 15, Maweja 12, Tar-kovicova 10, Preihs 5, Sagerer 5, Stefańczyk 4, Grządziela 3, Podkańska 0, Śmiałek 0.

Pozostałe mecze: Lotto AZS UMCS Lublin - Wisła Kraków 98:55, Enea AZS Politechnika Po-znań - MB Ząglębie Sosnowiec 74:56, KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski - VBW Gdynia 87:75.

©©

Koszykówka Śląsk wygrał w Warszawie z Legią

Mistrz Polski znów pokonany!

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

W hitowym starciu kolejki, pełnym zwrotów akcji i emocji do ostatniej sekun-dy, WKS Śląsk Wrocław po-konał na wyjeździe Legię Warszawa 104:99.

Ostatnie 10 minut to prawdziwy rollercoaster. Prowadzenie przechodziło z rąk do rąk niemal w każdym posiadaniu. Na 90 sekund przed końcem Stefan Djordjević doprowadził do remisu, a chwilę później Andrzej Pluta i Race Thompson wyprowadzili Legię na prowadzenie. Wrocławianie pokazali jednak charakter - Jakub Nizioł z zimną krwią przywrócił sta-tus quo. Ostatni rzut regulami-nowego czasu gry należał do Dominica Brewtona, ale piłka nie znalazła drogi do ko-sza, co oznaczało dogrywkę!

W dodatkowych pięciu mi-nutach wojnę nerwów lepiej znieśli koszykarze ze Śląska. Kluczowy okazał się wsad Ja-kuba Urbaniaka na minutę przed końcem, który dał go-ściom trzy punkty przewagi. Wynik z linii rzutów wolnych przypieczętował Nizioł, a Legia nie znalazła już recepty na tak grający WKS.

„Trójkolorowi” drugi raz w tym sezonie pokonali aktual-nego mistrza Polski (we Wro-cławiu padł wynik 98:84) i awansowali na pozycję wice-lidera Orlen Basket Ligi.



FOT. PIOTR KOPERSKI/LEGIA WARSZAWA

Spotkanie w Warszawie może śmiało kandydować do miana najlepszego widowiska sezonu zasadniczego

Mecz Górnika Zamku Książ Wałbrzych z AMW Arką Gdynia zakończył się po zamknię-ciu wydania. ©©

ORLEN BASKET LIGA

23. KOLEJKA

Legia Warszawa - Śląsk Wrocław 99:104 po dogrywce (25:24, 23:22, 22:26, 24:22, 5:10)

Legia: Pluta 24, Graves 17, Brewton 16, Silins 14, Thompson 11, Hunter 9, Wilczek 6, Ponsar 2, To-maszewski 0.

Śląsk: Djordjević 20, Urbaniak 16, Kirkwood 15, Nizioł 15, Sanon 13, Penava 10, Kulikowski 9, Williams 6, Wiśniewski 0.

Pozostałe mecze: Orlen Zastal Zielona Góra - PGE Start Lublin 76:73, Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wielkopolski - Energa Czarni Słupsk 75:68, Energa Trefl Sopot - MKS Dąbrowa Gór-nicza 77:100, King Szczecin - Dzikie Warszawa

91:88, Miasto Szkła Krosno - Tauron GTK Gliwi-ce 88:87, Anwil Włocławek - Arriva Lotto Twar-de Pierniki Toruń 87:98, **Górniki Zamek Książ Wałbrzych** - AMW Arka Gdynia (zakończony po zamknięciu wydania).

1. King Szczecin	23	40	+59
2. Śląsk Wrocław	22	38	+150
3. Legia Warszawa	23	38	+120
4. Trefl Sopot	23	37	+85
5. Dzikie Warszawa	23	36	+136
6. Stal Ostrów Wlkp.	23	36	-34
7. Zastal Zielona Góra	23	35	+61
8. MKS Dąbrowa Górnicza	23	35	+35
9. Arka Gdynia	21	34	+56
10. Anwil Włocławek	23	34	+50
11. Górnik Wałbrzych	22	34	-29
12. Twarde Pierniki Toruń	23	32	-35
13. Czarni Słupsk	23	31	-82
14. Start Lublin	23	31	-167
15. GTK Gliwice	23	28	-209
16. Miasto Szkła Krosno	23	27	-196

Mecz na piątkę! Rezerwy Śląska Wrocław rozbiły w pył Resovię Rzeszów

Dawid Foltyniewicz
dawid.foltyniewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Śląsk II Wro-cław w meczu 24. kolejki Betclia 2 Ligi rozgromił u siebie Resovię Rzeszów 5:0.**

Rezerwy Śląska Wrocław roz-biły Resovię Rzeszów 5:0. Strze-lanie w 29. minucie rozpoczął Adam Ciućka, który zachował zimną krew w polu karnym i płaskim strzałem wykończył akcję po faulu na Micha-le Milewskim. Kilka chwil później, w 36. minucie, sam Milewski podwyższył na 2:0, wykorzy-stując świetne podanie od Oskara Wojtczaka po jego raj-dzie przez pół boiska. Domina-cję gospodarzy potwierdził w 39. minucie kapitan Hubert Muszyński, który precyzyjnym strzałem głową zamienił na gola dośrodkowanie Wojtczaka. Tuż przed przerwą swój dublet



FOT. KRYSZYNA PAĆKOWSKA/WKS ŚLĄSK WROCŁAW

Śląsk II Wrocław wygrał czwarte spotkanie z rzędu

skompletował Milewski, dopa-dając do piłki w polu karnym po wrzutce Adriana Żulew-skiego. W drugiej odsłonie kropkę nad „i” postawił Kry-stian Rostek. Po rzucie różnym i wybiciu piłki przez obrońców, Rostek huknął z dystansu, prze-lamując ręce bramkarza i pie-

czętując efektowne, czwarte z rzędu zwycięstwo Śląska II. Wszystko to przy zachowaniu czystego konta i pełnej kontroli nad przebiegiem spotkania. ©©

BETCLIC 2 LIGA

24. KOLEJKA
Śląsk II Wrocław - Resovia 5:0 (4:0)

Bramki: Ciućka 29, Milewski 36 i 44, Muszyński 39, Rostek 65.
Śląsk: Głogowski - Ł. Gerstenstein, Muszyński, Rygiel - Rostek, Żulewski - Wojtczak, Schierack - Ciućka (45. Markowski), Milewski (67. Ka-miński) - O. Gerstenstein (67. Kosmański).
Resovia: Tetyk - Banach (Szymocha, Geniec, Kowalski-Haberek - Letniowski, Jaroch, Strze-borński (45. Czyżycki) - Małachowski - Ortiz (45. Baldyga), Szkiela (12. Ciszewski).

Pozostałe mecze: GKS Jastrzębie - Hutnik Kraków 0:2 (Kielis 42, Burka 58), Sandecja No-wy Sącz - ŁKS Łódź 4:1 (Żurawski 3, Juszczyk 29, Wólczek 67, Brenkus 75 - Coulibaly 73), Świt Szczecin - Stal Stalowa Wola 0:0, Podbeskidzie Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz 1:1 (Uryno-wicz 11 - Cichon 37), Sokół Kleczew - Chojni-czanka Chojnice 0:2 (Oleksiewicz 8 i 49), Unia Skierniewice - Podhale Nowy Targ 3:3 (Bida 23 kar., Mierwa 26, Gaska 87 - Voško 41, Kurzeja 77 i 84), KKS 1925 Kalisz - Rekord Bielsko-Biała, Zagłębie Sosnowiec - Warta Poznań (zakoń-czone po zamknięciu wydania).

1. Unia Skierniewice	24	54	52-29
2. Olimpia Grudziądz	24	44	49-31

3. Warta Poznań	23	44	38-25
4. Sandecja Nowy Sącz	24	40	38-30
5. Podhale Nowy Targ	24	40	30-22
6. Świt Szczecin	24	37	40-38
7. Śląsk II Wrocław	24	36	44-35
8. Podbeskidzie B.-B.	24	33	40-36
9. Sokół Kleczew	24	31	41-37
10. Chojniczanka Chojnice	24	31	35-33
11. Hutnik Kraków	24	30	34-33
12. Stal Stalowa Wola	24	29	41-36
13. Resovia	24	29	30-34
14. Rekord Bielsko-Biała	23	26	30-39
15. Zagłębie Sosnowiec	23	26	27-43
16. ŁKS Łódź	24	20	26-45
17. KKS 1925 Kalisz	23	20	22-35
18. GKS Jastrzębie	24	6	18-54

BETCLIC 3 LIGA

23. KOLEJKA

Miedź II Legnica - Carina Gubin 3:1 (Podgó-rski 32, Czyborra 52, Żur 85 kar. - Haraszkiewicz 26), Pniówek Pawłowie - LZS Starowice Dolne 1:3 (Buchczik 69 - Grabczyński 43 sam., Gojko 52, Gribow 63), Skra Częstochowa - Lechia Zie-lona Góra 2:1 (Mettusko 13, Cieślak 75 - Bargiel 15), **Słowianin Wolibórz - Górnik Polkowice** 2:1 (Krakowski 58, Barski 79 - Rymaniak 57),

WYNIKI LOTTO

PIĄTEK, 20.03

Multi Multi, godz. 14.00

1, 7, 12, 13, 14, 17, 20, 23, 26, [31], 32,, 34, 35, 36, 39, 40, 44, 58, 61, 65

Kaskada, godz. 14.00

3, 4, 5, 7, 8, 11, 14, 19, 20, 21, 22, 24

Multi Multi, godz. 22.00

13, 18, 19, 22, 23, 25, 31, 32, 37, 39, 40, 47, 48, 54, 56, 71, [72], 73, 76, 77

Kaskada, godz. 22.00

1, 11, 12, 13, 14, 15, 18, 19, 21, 22, 23, 24

Mini Lotto 17, 19, 20, 32, 37

Ekstra Pensja 10, 11, 13, 26, 32 - 3

Ekstra Premia 12, 16, 21, 24, 34 - 1

Eurojackpot 2, 17, 21, 25, 30 - 2, 6

SOBOTA, 21.03

Multi Multi, godz. 14.00

19, 20, 32, 37, 38, 39, 42, 43, [44], 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 65, 68, 71, 76

Kaskada, godz. 14.00

1, 2, 3, 4, 8, 12, 14, 15, 16, 17, 22, 24

Multi Multi, godz. 22.00

[3], 7, 9, 17, 18, 25, 43, 44, 48, 50, 52, 53, 54, 57, 65, 67, 71, 74, 75, 76

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 5, 6, 9, 10, 14, 15, 17, 18, 21, 24

Lotto 21, 22, 25, 40, 47, 49

Lotto Plus 2, 9, 15, 28, 36, 41

Mini Lotto 7, 10, 20, 21, 38

Ekstra Pensja 2, 8, 9, 11, 34 - 4

Ekstra Premia 9, 14, 16, 21, 25 - 4

NIEDZIELA, 22.03

Multi Multi, godz. 14.00

10, 15, 16, [19], 25, 33, 35, 37, 39, 42, 46, 53, 56, 58, 59, 61, 63, 65, 66

Kaskada, godz. 14.00

2, 3, 6, 7, 9, 12, 15, 17, 19, 21, 22, 23

Lekkoatletyka Justyna Święty-Ersetic, brązowa medalistka halowych MŚ w sztafecie mieszanej 4x400

Po tylu latach nadal mnie to cholernie wzrusza

Jakub Guder

jakub.guder@polskapress.pl

- Nie ma dobrego momentu, żeby skończyć. Kiedy jest dobrze, człowiek jest pazery i chce więcej, a ja chcę wszystkim dawać radość - mówiła po biegu sztafetowym Justyna Święty-Ersetic.

Dramatyczna była ta sztafeta mieszana. Po proteście jest jednak brązowy medal.

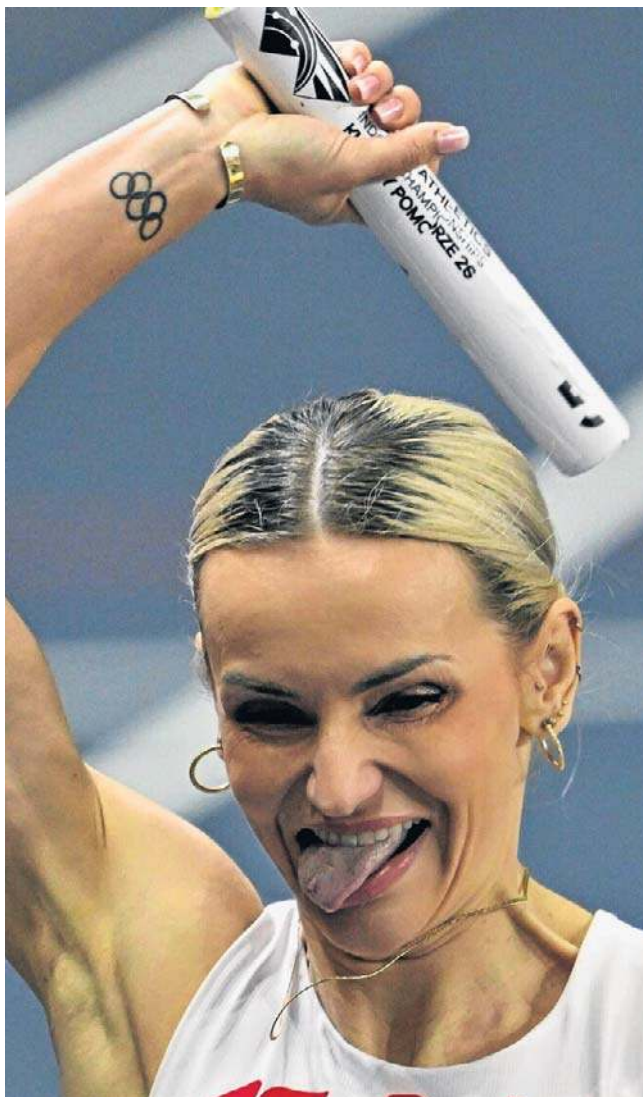
Jezu! Cieszę się ogromnie! Szkoda, że nie dowiedziałam się tego będąc jeszcze na płycie. Z tego co Ania (Gryc) opowiadała, to Jamajka ewidentnie źle się ustawiła na zmianie. Od razu jej mówiłam - idź to zgłosić. Ja tego nie widziałam. Najwidoczniej miała rację. Od tego rozpaczy i smutku po lzy szczęścia. To jest coś wspaniałego. Chciałabym wrócić z całą drużyną do hali i cieszyć się razem z kibicami. Nie sądziłam, że po tylu latach w dalszym ciągu będzie mnie to tak cholernie wzruszało. Kiedy dobiegłam do mety, było mi mega przykro. Starałam się powstrzymać te emocje. Kiedy jednak schodziłam z bieżni i kibice zaczęli klaskać, to zalałam się łzami. Tak bardzo chciałam tego medalu - dla siebie, dla drużyny, ale przede wszystkim dla tych ludzi, którzy tutaj przyszedli. Udzielając wywiadu w TVP wiedziałam, że protest został

złożony. Wyczekiwałam, co się stanie. Kiedy weszłam do strefy mieszanej zauważyłam, że jesteśmy na trzeciej pozycji. Jestem tak szczęśliwa! Mam nadzieję, że ten medal poniesie nas po kolejne.

Los oddał Ci dziś te kilka czwartych miejsc w karierze. To są super emocje, fajnie jest zdobywać medale, u siebie, w Polsce. Super sprawa. Taki mieliśmy plan minimum, żeby mieć ten brąz. Po przebojach, ale udało się go zrealizować.

Co myślałaś widząc tę krakę na pierwszej zmianie? A potem ten moment, gdy wybiegła czwarta? Co się działo w Twojej głowie?

Musiabym użyć niecenzuralnych słów, kiedy patrzyłam na przebieg tego wyścigu (śmiech). Trenerzy powtarzali, że do samego końca będzie na żyłki. Rzeczywiście tak było. Z jednej strony byłam trochę zestresowana, ale też podekscytowana tym, że zaraz mogę wydarzyć się piękne rzeczy. Kiedy odebrałam pałeczkę starałam się gonić dziewczyny, trzymać dystans i wyczekać. Przez 300 metrów każdy z nas ma siły i nie chciałam nimi szarżować. Wiedziałam, że przy wyjściu z łuku muszę odpalić wrotki, pójść va banque. Wbiegając na metę miałam zaciśnięte oczy, bo tak bardzo chciałam.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Dla 33-letniej sprinterki był to już piąty medal halowych mistrzostw świata. Wszystkie wywalczyła w sztafecie

Pomyślałam jednak: Cholera, nie udało się... Było blisko...

Skończyło się świetnie, ale czy ma sens rozgrywanie tej sztafety w hali? Widzieliśmy, że było niebezpiecznie. Chociaż zdobyliśmy medal, to uważam, że ta sztafeta nie powinna być w programie tych mistrzostw, albo imprezę znów trzeba rozciągnąć na cztery dni. To jest konflikt interesów, trudno to pogodzić. Żadna z dziewczyn, które są w finale indywidualnie, nie biegła dziś w sztafecie mieszanej. Tego nie da się pogodzić. Biegałam już pięć razy w ciągu trzech dni i potem długo dochodziłam do siebie. Obawiałam się też zmian, ale kiedy byłam już na płycie to adrenalina zrobiła swoje. Mieliliśmy jednak pełno przepychanek, upadki. Na stadionie są zupełnie inne zmiany. Tam jest czas, żeby reagować, a tu jest od razu wiraż.

Dla tego momentu chyba było warto zostać w tej lekkoatletyce.

Tak! Coraz częściej mam takie momenty, że powtarzam: Pierdziel, już mi się nie chce! Nie mam do tego wszystkiego siły, ale kiedy mogę znów zdobywać medale, to wszystko mi to wynagradza. W takich chwilach myślę, że to nie jest mój moment i jeszcze powalczę. Zobaczymy jak długo tak będzie.

Będzie teraz jakiś moment szaleństwa?

Szczytem szaleństwa, odskocznia, był spacer, wypicie w spokoju kawy. Potem spotkanie z rodziną, leżenie. To mnie zmobilizowało, dodało siły... (Święty-Ersetic wyraźnie łamie się głoś). Powiedziałam mężowi, że jest mi bardzo przykro, że tak wyszło. Oni mają bilety na wszystkie sesje. Byli też na indywidualnych półfinałach. Nie mogłam dać im tej radości. W mojej opinii ich zawiodłam, chociaż w gruncie rzeczy wiem, że tak nie jest. Mam nadzieję, że teraz im to wynagrodziłam. W niedzielę postaram się z dziewczynami zrobić jeszcze więcej. Bardzo się cieszę z tego medalu, kolejnego w mojej długiej karierze. Bez drużyny oczywiście nie byłoby podium. Jestem im wdzięczna. Cała ekipa nas motywowała.

Czy ten medal może być paliwem, żeby ta kariera była jeszcze dłuższa?

(śmiech) Myślę, że tak. Nie ma dobrego momentu, żeby skończyć. Kiedy jest źle, człowiek chce sobie udowodnić, że może więcej. Kiedy jest dobrze - jesteś pazerny i chcesz więcej. Póki mam zdrowie i wszystko mnie cieszy, to będę chciała robić to jak najdłużej. Dawać wszystkim radość.

W Toruniu notował i pytał: Jakub Guder ©©

Koniec sezonu już blisko. Polacy bez radości z lotów

Artur Bogacki

redakcja@polskapress.pl

Za nami przedostatni w sezonie weekend z Pucharem Świata. W sobotnim konkursie lotów w Vikersund Polacy byli tylko tłem dla rywali.

Im bliżej końca sezonu, tym wyniki Polaków są gorsze. Po euforii z igrzysk nie ma już śladu. Nadzieja była w tym, że w tak lubianych przez skoczków lotach uda się przełamać ten trend, poczuć radość z dalekich skoków. Podczas dwóch pierwszych dni PŚ w Vikersund ta nadzieja została brutalnie stłamszona (niedzielne zawody zakończyły się po zamknięciu wydania).

Smutno było już w piątek. W kwalifikacjach odpadli nasi dwaj najlepsi w tym sezonie zawodnicy: trzykrotny meda-

lista olimpijski Kacper Tomasiak (pewnym wytłumaczeniem jest to, że to był jego pierwszy występ na mamucie skoczni) i doświadczony Kamil Stoch. Pozostała czwórka awansowała, ale jedynie Aleksander Zniszczoł (16. miejsce) może być zadowolony. Pozostali byli daleko.

Przed konkursem trudno było o optymizm. A pierwsza seria potwierdziła, że nie jest dobrze. W kiepskim stylu odpadli Paweł Wąsek (35.), Maciej Kot (36.) i Piotr Żyła (37.). Do drugiej serii awansował tylko Zniszczoł, a jego 26. miejsce zwiastowało, że dla nas emocje w zasadzie się skończyły. W rundzie finałowej nasz zawodnik spisał się gorzej, spadł na 28. pozycję. To jeden z najgorszych wyników Polaków w całym sezonie PŚ - ledwie 3 punkty sześciobo-



FOT. PAP/TRAUD R. TEIGEN

20-letni Austriak Stephan Embacher w sobotę po raz pierwszy wygrał zawody Pucharu Świata

wej ekipy zgłoszonej do startu...

Show zrobili inni. W drugiej serii loty na ponad 235 m (najlepszy wynik Polaka to 206 m Zniszczoł) mieli zawodnicy, którzy nie są zaliczani do światowej czołówki. 235,5 m w drugiej serii zaliczył Słowak Hektor Kapustik, ostatecznie 13.

Walka o końcowe zwycięstwo była ciekawa i przyniosła ważne rozstrzygnięcie. Wygrał 20-letni Stephan Embacher, dla którego to pierwsze w karierze zwycięstwo w PŚ. Szanse na nie miał już wcześniej, ale w drugiej serii czegoś brakło. Nie tym razem. Wytrzymał presję, obronił pozycję lidera po I serii. Pomogło też to, że jury ze względów bezpieczeństwa znacznie obniżało belkę startową liderowi PŚ Domenowi Prevcowi. Słoweniec był 5.

W Vikersund rywalizowały także panie, po raz pierwszy wystąpiła Polka. Anna Twardosz nie dostała się do konkursowej „20”. W pierwszych kwalifikacjach była 21. (172,5 m), w drugich - 24. (157 m).

W Pucharze Kontynentalnym w Zakopanem dwukrotnie wygrał Austriak Clemens Aigner. Najlepszym z Polaków był Dawid Kubacki - 4. i 6.

Sobotni konkurs PŚ w Vikersund: 1. Stephan Embacher (Austria) 459,1 (232 i 225 m), 2. Tomofumi Naito (Japonia) 446,8 (240 i 230 m), 3. Johann Andre Forfang (Norwegia) 443,7 (239 i 224 m), 4. Isak Andreas Langmo (Norwegia) 442,8 (229 i 232,5 m), 5. Domen Prevce (Słowenia) 439,2 (211 i 218,5 m)... 28. Aleksander Zniszczoł (Polska) 352,7 (206 i 199,5 m), 35. Paweł Wąsek (Polska) 157,9 (196,5 m), 36. Maciej Kot (Polska) 156,8 (193,5 m), 37. Piotr Żyła (Polska) 155,6 (196 m). ©©

Przez rozpacz, ból i łzy do złota

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

HMŚ W TORUNIU - Przez rok praktycznie nie miałem życia - mówi Jakub Szymański, nasz mistrz świata na 60 metrów przez płotki.

Ten złoty medal Szymański czuł na szyi już od roku. Niemal dokładnie dwanaście miesięcy temu pojechał w świetnej formie do Nankinu. W Chinach potknął się jednak na płotku i nie było go nawet w finale. Wygrał Trey Cunningham, jego największy przeciwnik także w toruńskiej hali.

Dziś sopocianin przyznaje, że ciężar tej porażki dźwigał aż do soboty. - Zostałem wtedy z niczym, tylko z rozpaczą, brakowało mi energii, sport przestał mnie cieszyć. Powiedziałem sobie w duszy, że tylko złoty medal w Toruniu zaleczy ranę. Wyszło nawet lepiej, bo nie zdawałem sobie sprawy co to znaczy wygrać przy własnej publiczności. Naprawdę nie chciałem zawieść tych wspaniałych kibiców. To był najważniejszy start w moim życiu, największa presja, ale i największa radość - mówi nasz płotkarz.

W Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń odniósł swoje dwunaste, trzynaste i czternaste z rzędu zwycięstwo w sezonie halowym. Biegał spokojnie, nie był najszybszy ani w eliminacjach, ani w półfinale, ale właśnie wtedy, gdy to było najważniejsze - w tym jednym biegu o złoto.

Szymański podkreśla, że finał od początku rozegrał na swoich warunkach. - Nie zostałem w blokach, wystartowałem z wielką energią. Cunningham się spał, chyba nawet się potknął, a ja zrobiłem lepszy rzut na metę, pilnowałem, żeby nie zrobić tego za szybko. Myślałem, że do złota będzie potrzebny rekord Polski, ale okazało się, że najlepiej zniósłem presję



Jakub Szymański: Nie miałem pojęcia, jak takie zwycięstwo smakuje w swojej hali

z wszystkich. Na mecie czułem, że mam medal. W niemal każdym biegu sezonu miałem dużą przewagę i wiedziałem, że jestem pierwszy. W Toruniu jednak czekałem na wyniki, złota pewny nie byłem - przyznaje.

Na mecie Jakub Szymański nie krył łez, chyba pierwszy raz w karierze. Utonął w ramionach taty i mamy. - Te wszystkie emocje i przeżycia z Chin musiały wypłynąć razem ze łzami. To nie było na pokaz, pozbywałem się w ten sposób 360 ciężkich dni, bo 360 razy myślałem o tym finale i układałem sobie ten bieg w głowie. To mi bardzo pomaga, przygotowuje ciało do tego, co trzeba zrobić. Za dwa lata do Indii pojadę jak szef, nie mam już nic do udowodnienia. Zaczynam teraz nowy rozdział w swojej karierze. Widocznie Chiny były potrzebne w moim życiu, bo nic tak dobrze nie uczy sportowca jak porażki. Przez chwilę po Nanki-

nie tej wiary w siebie trochę zabrakło, ale teraz jestem mocniejszy - podkreśla Szymański.

Jego inspiracją był w ostatnim czasie Deyron Robles, znakomity kubański płotkarz sprzed kilkunastu lat, który odpadł w mistrzostwach świata po upadku, a dwa lata później sięgnął po złoto. Szymański podkreśla, że tylko sportowiec wie, jak trudno poradzić sobie z takim rozczarowaniem.

- Lubię tworzyć sobie presję, choć na rozgrzewce przed finałem w Toruniu głowa mi prawie pękła. Ten medal to zastrzyk motywacji do dalszej pracy na wiele lat. Czasami to wszystko jest za mocne, zbyt intensywne, ale radzę sobie z tym, mam świetnych trenerów, a w zasadzie przyjaciół wokół siebie, im mogę powiedzieć wszystko, nawet rodzina nie wiedziała z czym się zmagalem przez ten rok - dodaje Szymański.

Z jego sztabem też jest ciekawy szczegół. Jest w nim także Maciej Ryszczyk, na co dzień trener przygotowania fizycznego Igi Świątek. Wydawało się, że zabraknie go w Toruniu, ale niespodziewanie nasza najlepsza tenisistka przegrała w Miami z Magdą Linette, Ryszczyk wsiadł więc w samolot i zdążył do Torunia na sam finał.

Co dalej? W hali Szymański zdobył już wszystko, przed rokiem był także mistrzem Europy w Apeldoorn. - Wracam do domu i chcę się wypaść w łóżku z psem. Wielkiego świętowania nie będzie, może wino w gronie przyjaciół i rodziny. Nie brakuje hejterów, którzy krytykują moje 110 metrów, ale to mnie nie rusza. Wiem, że to wymaga czasu, jestem młody, dziecięć lat biegania przede mną i nadejdzie ten moment, że będę hegemonem także na 110 metrów - obiecuje halowy mistrz świata.

Najpierw płacz, potem euforia. Brązowa sztafeta

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Brąz sztafety mieszanej w Toruniu! Rekordu świata nie poprawił Mondo Duplantis. Zrobił to w siedmioboju Szwajcar Ehammer.

Sztafeta mieszana 4x400 m w Toruniu debiutowała podczas halowych mistrzostw świata. Wiele obaw było już przed startem. Sześć drużyn, krótka prosta, mało miejsca, a do tego mieszanka silnych fizycznie mężczyzn i słabszych sprinterek. Prosiło się o katastrofę.

No i doszło do niej już na pierwszej zmianie, kiedy Kajetan Duszyński przekazywał bieg Annie Gryc. Upadła Amerykanka, za nią Holender, który jeszcze trzymał pałeczkę, a na dodatek wpadł na Duszyńskiego. Z przodu na szczęście była już Polka - na trzecim miejscu. Ekipa USA już się nie liczyła.

Biało-Czerwoni do końca walczyli z Jamajką i mocną Hiszpanią. Gdy do ostatniej zmiany ruszyła Justyna Święty-Ersetic, miała kilka metrów straty do tej dwójki, ale szybko to odrobiła. Niestety, zabrakło mocy na finiszu, chociaż nasza doświadczona sprinterka i tak miała najlepszy czas w czwartej grupie zawodniczek. Medalu nie było - tak się przynajmniej wydawało. Najgorsze, czwarte miejsce. Po Polakach było widać rozczarowanie.

Gdy w strefie mieszanej dziennikarze czekali na Biało-Czerwonych, Anna Gryc przebiegła szybko mówiąc tylko: „Składamy protest!”. Po kilku minutach ktoś rzucił, że Jamajka została zdyskwalifikowana. Chodziło o złe ustawienie podczas zmiany. To oznaczało, że mamy pierwszy medal podczas tych mistrzostw. Justyna Święty-Ersetic zaczęła krzyczeć z radości. Chwilę wcześniej miała łzy w oczach.

- Od łez rozpacz i smutku po łzy szczęścia. Coś wspaniałego! - cieszyła się Święty-Ersetic. - Chciałabym jednak wrócić z całą drużyną tam na dół, do hali i cieszyć się razem z naszymi kibicami - dodała.

Kibice w Toruniu oczekiwali, że w sobotę zobaczą rekord świata. No i zobaczyli, ale nie ten, który się spodziewali. Rekordzistą w siedmioboju (6670 punktów) został Szwajcar Simon Ehammer, który dostał za to czek na 50 tys. dolarów. Chociaż w konkursie tyczkarzy Armand Duplantis nie poprawił najlepszego wyniku na świecie, to jednak fani lekkoatletyki musieli być zadowoleni z poziomu konkursu. Szwed oczywiście wygrał (6.25 - rekord mistrzostw). Srebro dla Greka Karalisa (6.05).

Dobrze zaprezentowała się Ewa Swoboda, która w finale sprintu na 60 m zajęła szóste miejsce, wyrównując najlepszy wynik w tym sezonie (7.07). Wygrała Włoszka Zaynab Dosso (7.00). Najszybszym sprinterem okazał się 21-letni Amerykanin Jordan Anthony (6.41).

HMŚ wielkolektyce - 4x400 sztafeta mieszana: 1. Belgia 3:15.60; 2. Hiszpania 3:16.96; 3. Polska (Duszyński, Gryc, Karolewski, Święty-Ersetic) 3:17.44; 4. Holandia 3:20.14; 5. USA 3:21.35. ©P



Armand Duplantis - jego rekord świata to dziś 6.31

Bukowiecka była pierwsza, ale z radością musiała poczekać. Ma srebrny medal

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

Natalia Bukowiecka została halową wicemistrzynią świata w biegu na 400 m. Paradoks polegał na tym, że metę przekroczyła jako pierwsza.

Jak absurdalne są tegoroczne zasady halowych mistrzostw świata w biegu na 400 m pokazał finał mężczyźni. Amerykanin Chris Robinson wygrał pierwszy bieg finałowy, ale i tak nie zdobył

medalu. W tym roku finały mamy bowiem dwa, a o ostatecznej klasyfikacji decydują po prostu czasy. Trzech zawodników w finale drugim było lepszych od reprezentanta USA.

Na szczęście w przypadku pań ta sytuacja się nie powtórzyła. Natalia Bukowiecka biegła w pierwszym finale. Ściagała się z Holenderką Lieke Klaver. Długo była za jej plecami, ale na finiszu ją wyprzedziła, wyrównując przy tym rekord Polski (50.83). Potem obie usiadły na specjalnych, zielonych pufach

ustawionych w pobliżu mety, by obserwować drugi bieg i czekać, cosie wydarzy. Tam szybsza była Czeszka Lurdes Gloria Manuel.

- To było mega dziwne. Niby wiedziałam, że powinien być ten medal, ale różne rzeczy się dzieją. Tam też były mocne zawodniczki. Nie wiedziałam, czy to będzie złoto, srebro czy brąz. Brakowało mi tego medalu w hali. Trochę zeszło ze mnie ciśnienie. Powiedziałam sobie, że to będzie prawdopodobnie mój ostatni start w halowych mistrzostwach świata. Dlatego bar-

dzo chciałam stanąć na podium - powiedziała po wszystkim Bukowiecka. - Lieke Klaver nie wiedziała, czy ma medal. Nie wyświetliło nam się nazwisko Henriette Jaeger. Nie wiedziałyśmy, co się stało. Lieke myślała, że zapomnieli Norweżki dopisać - tłumaczyła nasza sprinterka zamieszanie, jakie powstało na mecie.

- Wiedziałam, że rywalki w drugim biegu szybko zaczęły i może być dobry wynik, ale też zdawałam sobie sprawę, że mogą się pogubić, bo tak bywa,

kiedy początek jest mocny. Widać było jednak, że Czeszka jest świetnie przygotowana. Żałuję tylko, że nie biegłyśmy razem. Myślę, że to się mogło wtedy inaczej potoczyć. Nie wiem oczywiście, czy bym wygrała, ale miałam na końcu jeszcze siły i wydaje mi się, że w bezpośredniej rywalizacji mogłabym powalczyć o złoto. No oczywiście mogłabym równie dobrze być bez medalu, ale wszystko byłoby bardziej przejrzyste i satysfakcjonujące - logicznie zauważyła świeżo upieczona wicemistrzyni

świata, która celnie stwierdziła, że zabiera się też trochę radości na mecie zwycięzcy.

Pojawienie się Natalii Bukowieckiej wywołało euforię na trybunach. Była chyba najbardziej wiwatowanym polskim sportowcem w Arenie Toruń, która w sobotni wieczór wypełniła się do ostatniego miejsca.

HMŚ wielkolektyce - 400 m kobiet: 1. Lurdes Gloria Manuel (CZ) 50.76; 2. Natalia Bukowiecka (POL) 50.83 - wyrównany rekord Polski; 3. Lieke Klaver (NED) 51.02; Wadelin Venloog (HAI) 51.07. ©P